

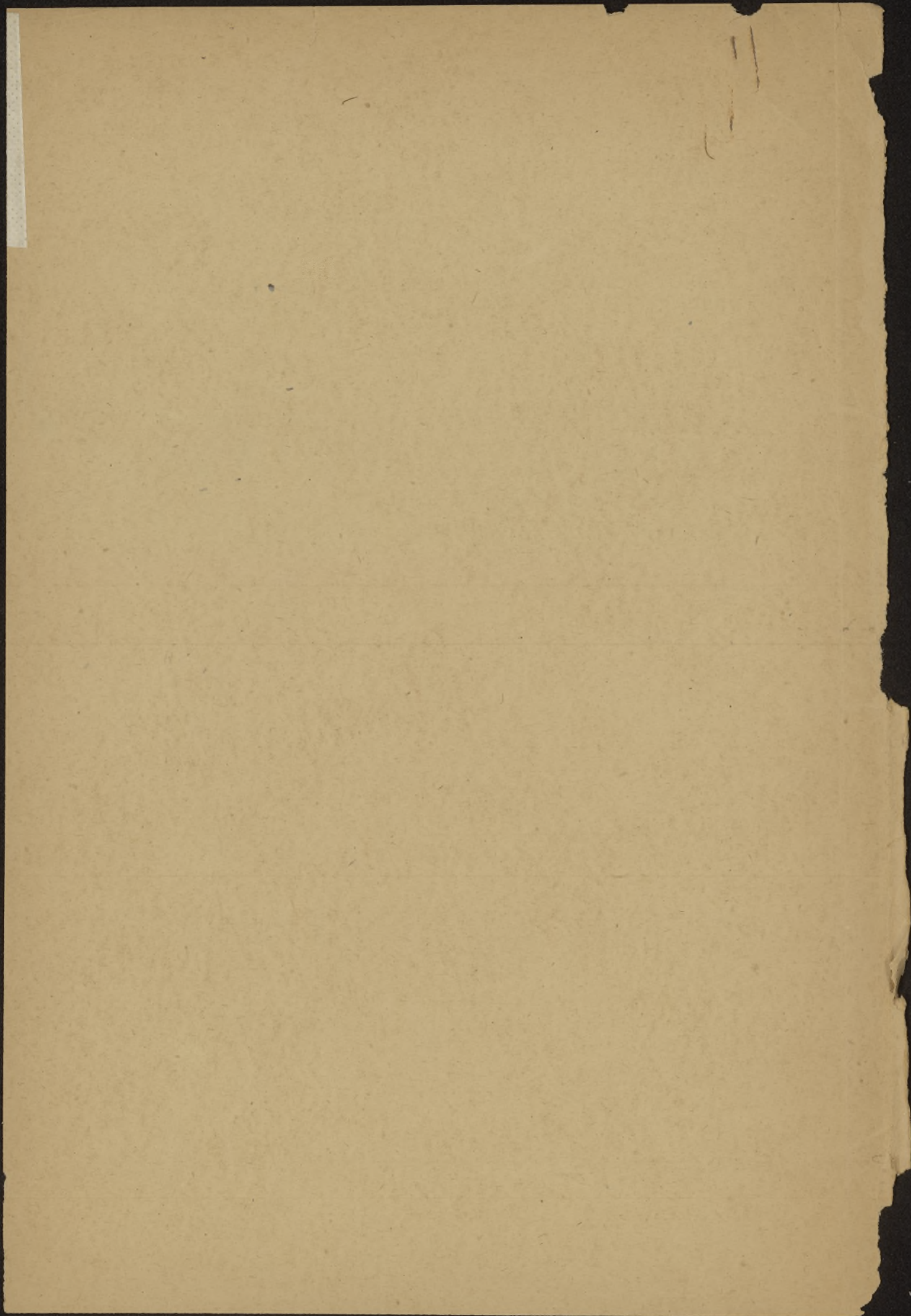
Bibl. Jag.

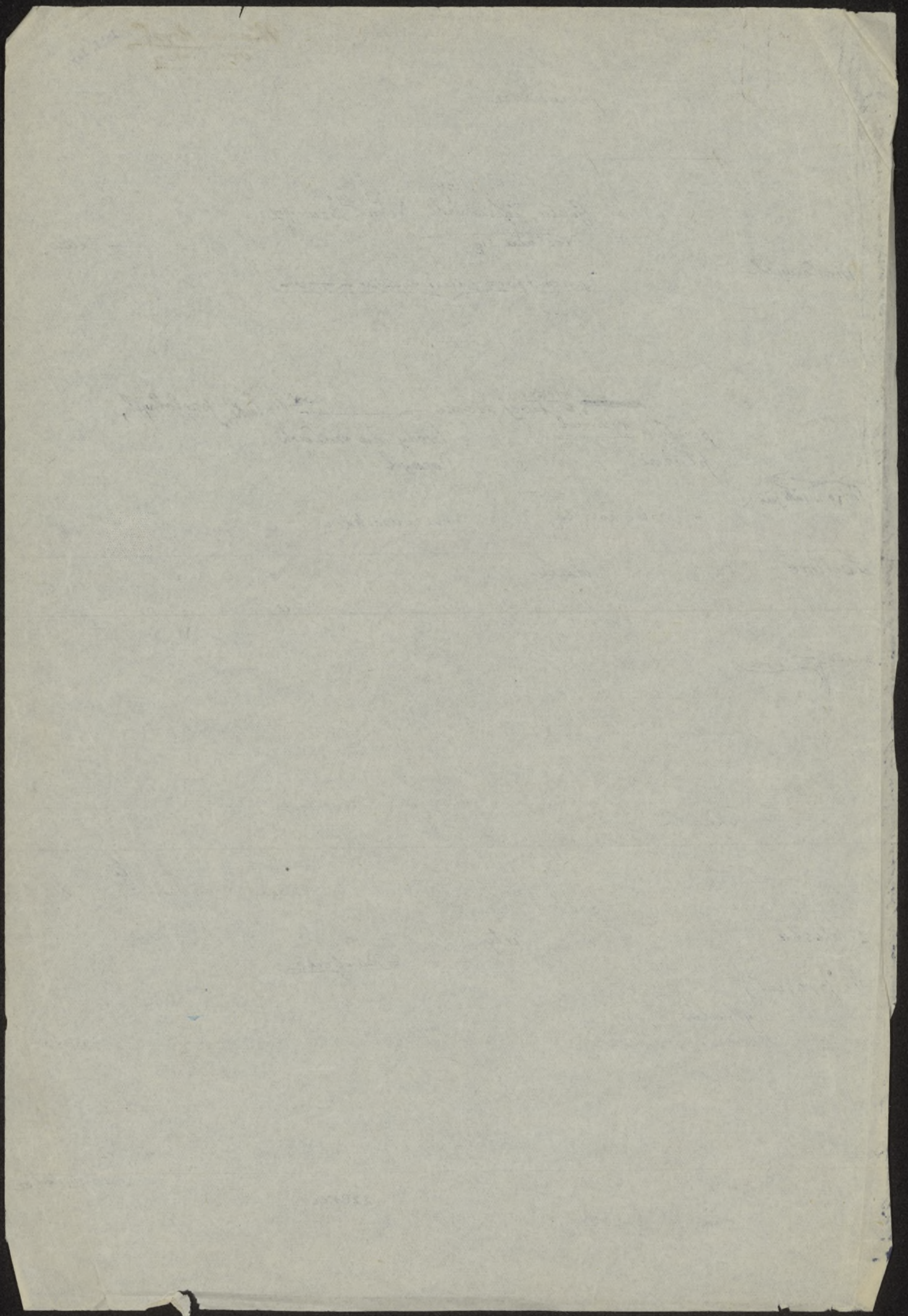
5.

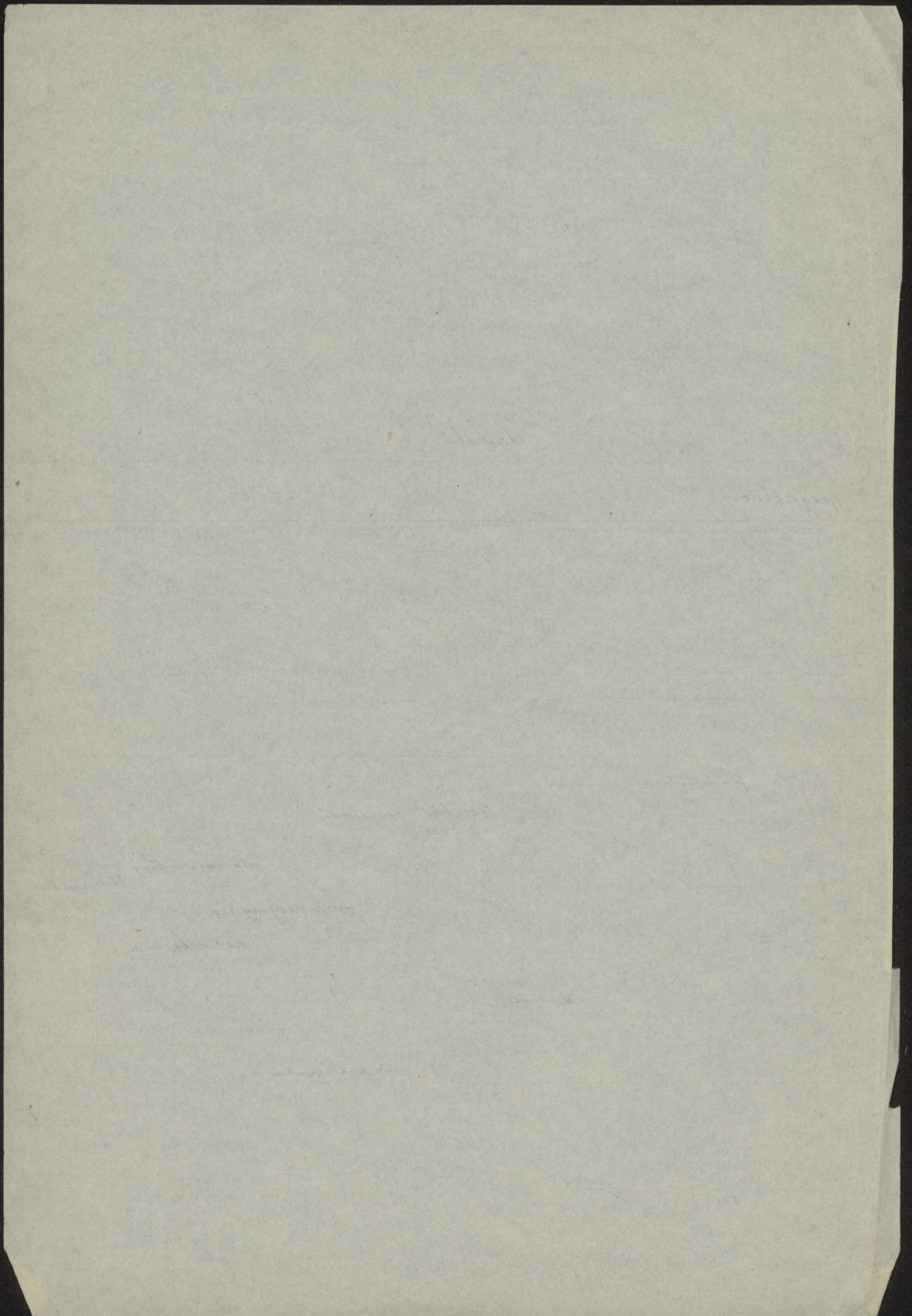
I

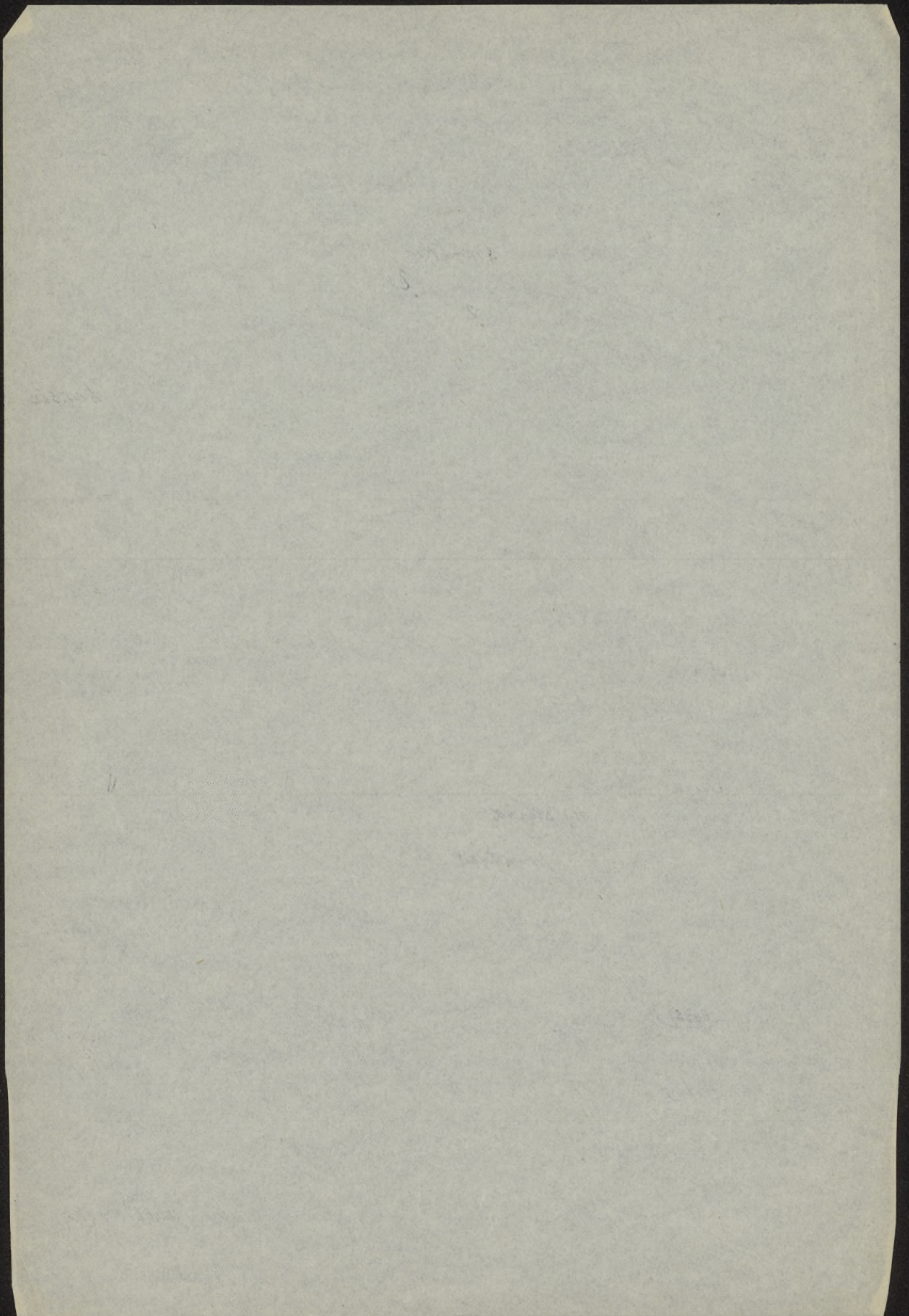
(36)

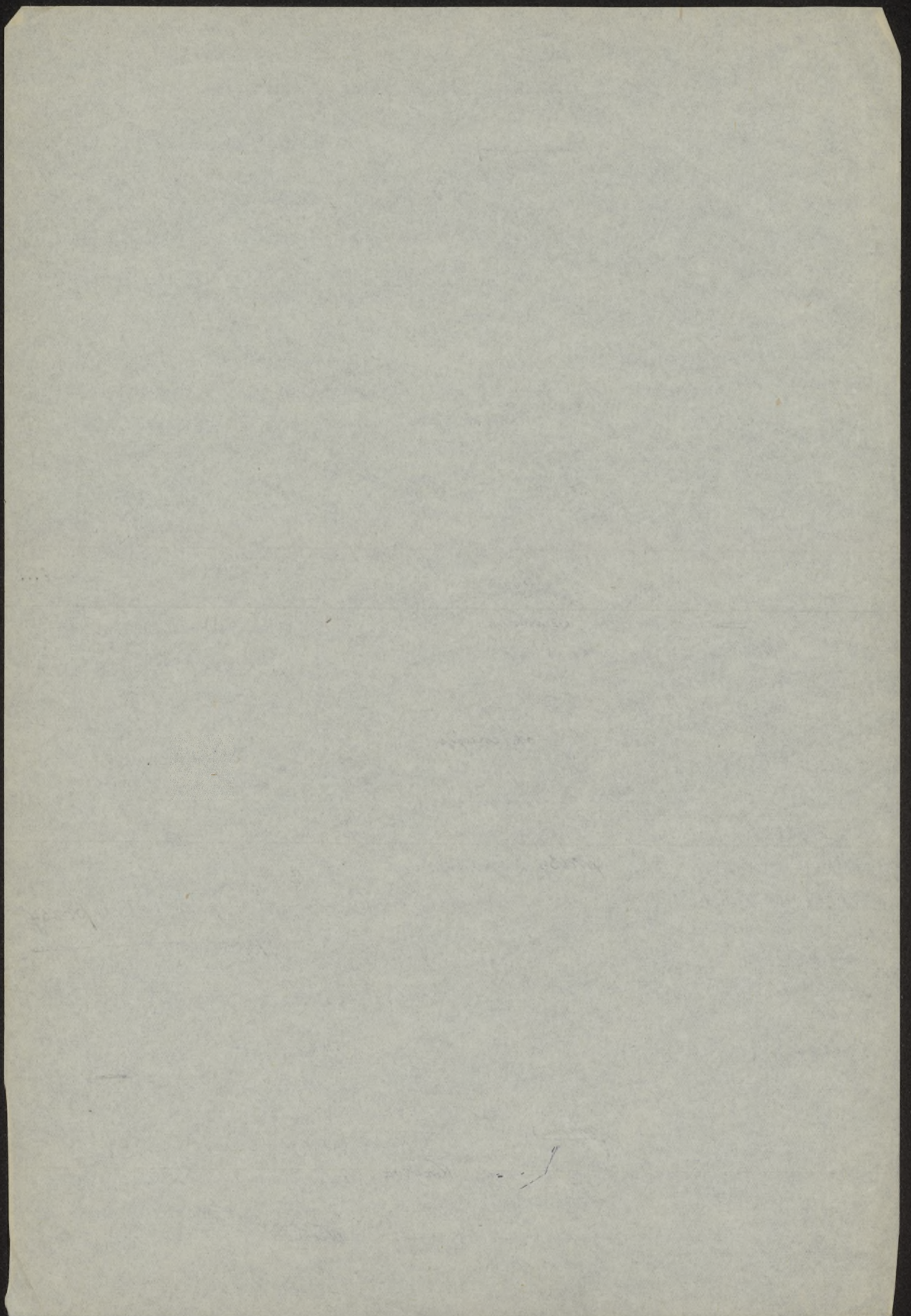
Druck Palmsi Landstrich











Duch Polski Zachodniej w tej spekulacji nie zamieszkuje, ponieważ, wystąpił z bezgłównie zarysowanym kształtem.

W diagramie poniższym restauracja ^{Książek polskich} drukowanych w robocie prasowym. Książki w okresie 1794-1913. Wyodrębniono trzy ogólna publi. Książki; Coraui i Wroclaw, niejako skłacie dwuliczy, jednolity jednak tuncz. Obyta rentę publikacji tw. „provincji” pruskiej. Hilda niemo Nieduno, niemości typ ogólny - Coraui wydał w okresie wstarczym 6270 polsk. Książek, Wroclaw 1000, a prowincja 3041 - uśrednia jebi nowi ceniemoi. Wia grafiki cyfr obrotowych. Diagram demonstruje ruch książek typu truch. Osnowkowi i procentach (średniej pięcioletniej 1794-1913) ⁽⁻⁾ ⁽⁺⁾ pruskiej i ogólnie pruskiej. Tym sposobem wyodrębiono zupełnie porównawczości ewolucji do Komisji polskiej i typu truch ten obrunę pod względem ilustrowanym osnowkami.

W celu zademonstrowania indywidualności ducha Polski zachodniej w tej ewolucji Komisji wypracowano w diagram „zawodu”, linie łączące, demonstrujące równowagę ruch. Książki polskiej w Karmawie.

Nie przedstawia ~~Diagramu~~ Trudno bodaj o obraz wistychy spmoy. Nuda, jak to, które ~~Diagram~~ ^{diagram} ~~prezentacja~~ ^{prezentacja} ~~objawu~~ ^{objawu} ~~zycia~~ ^{zycia} ~~comum~~ ^{comum} Polski - Wawany, ~~które przez cały okres rozległego nadsunio ten sam, i poie do loc. eme, caiej Polakie~~

~~objawom zycia Delorego~~ ^(A Unia!!) ~~Polakie zachodnie, zamykaj.~~ ^{Dwa strony duchowe: Zachod i renty Polakie! Cała}

~~Polakie~~ ^{Polakie} ~~prezentacja~~ ^{prezentacja} ~~objawu~~ ^{objawu} ~~zycia~~ ^{zycia} ~~comum~~ ^{comum} ~~parodje~~ ^{parodje} ~~1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905~~ ^{1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905} ~~1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905~~ ^{1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905}

1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905, ~~1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905~~ ^{1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905} ~~1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905~~ ^{1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905}

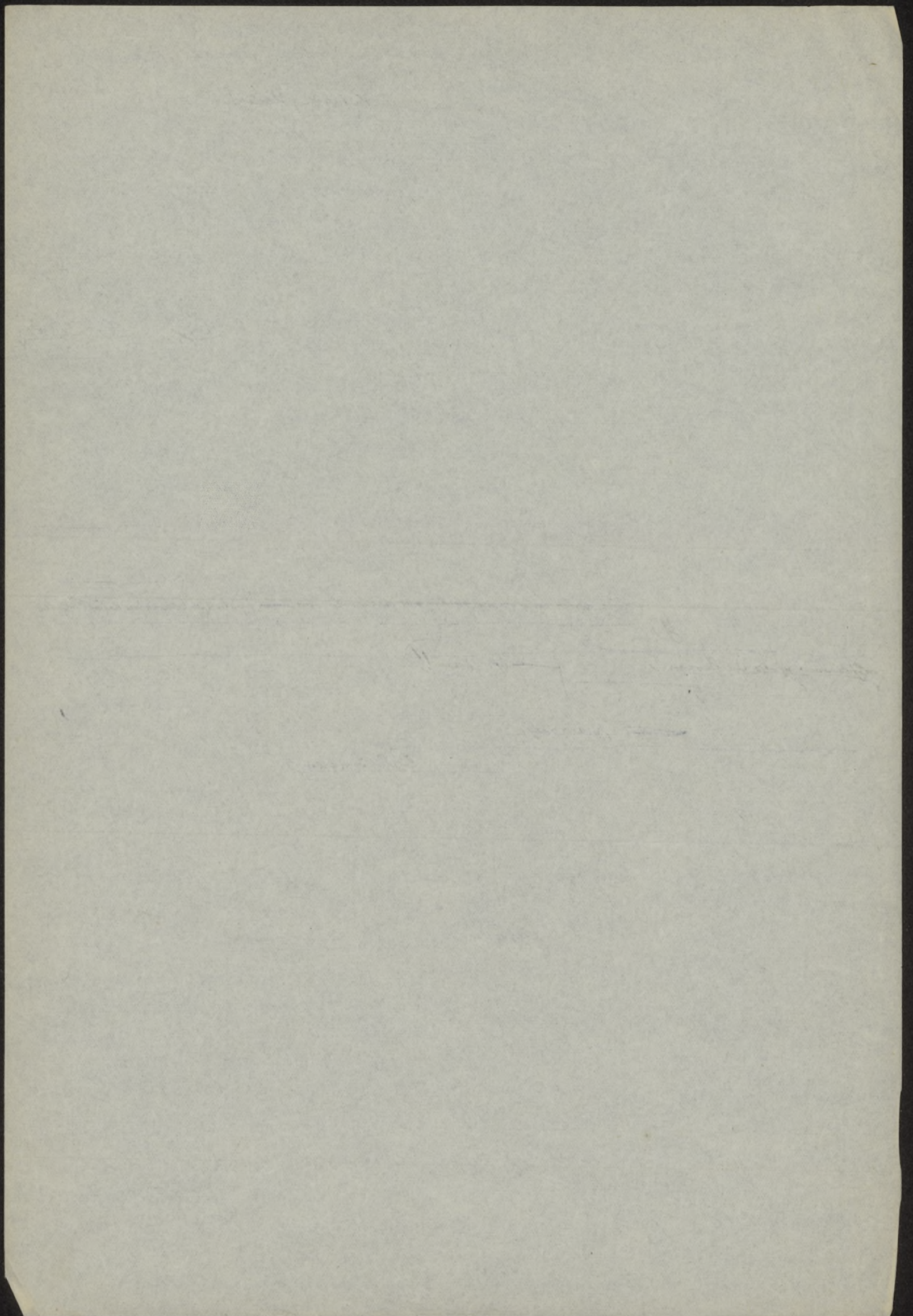
1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905, ~~1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905~~ ^{1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905} ~~1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905~~ ^{1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905}

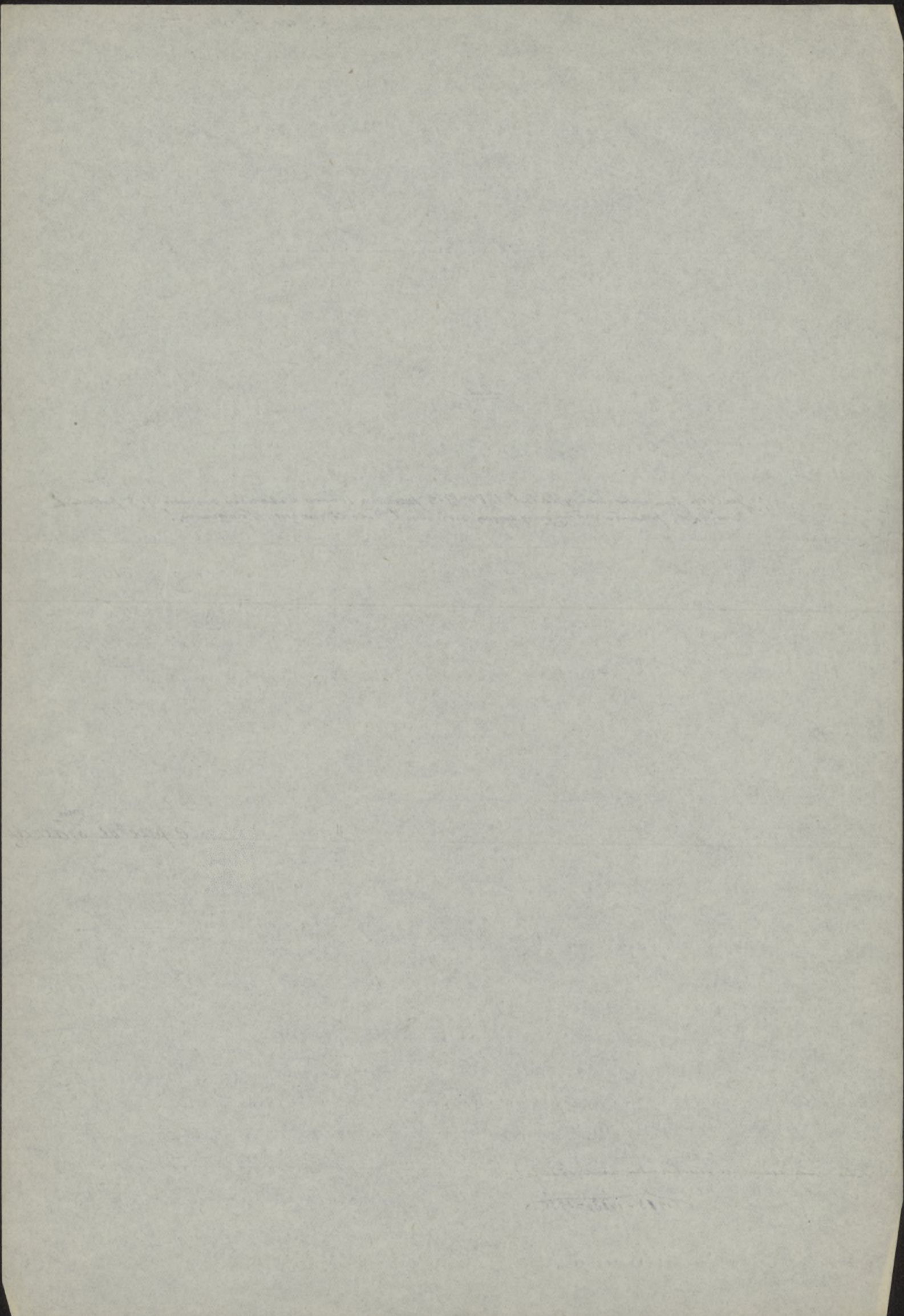
1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905, ~~1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905~~ ^{1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905} ~~1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905~~ ^{1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905}

1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905, ~~1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905~~ ^{1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905} ~~1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905~~ ^{1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905}

1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905, ~~1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905~~ ^{1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905} ~~1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905~~ ^{1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905}

1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905, ~~1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905~~ ^{1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905} ~~1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905~~ ^{1831, 1846-48, 1863, 1870, 1895, 1905}





Ten wspomniany, odrodzeniowy zryw zachodni dokonat się ~~jednym~~
 jednym w twarząpocie ten osobliwy objawioł, że nie wolno il. zapisać
 promini milowiem... one stworzył nam grzbiec kłoty, ocuła, zotomiej
 Polski. Moje i tonais, ^{more} i manifestacji wozole adyptawerna
 jakos' wroci' Polski dwoelnie zachodni i pmoynai, joliceu stoto sig
 olla Nauda odndjem, ale w swile cyfi i faktis ^{prze} ryoa duclowego
 Polska docladnie cety, pmoowata Polska. Ta newista, ~~ai do milowia~~, to
 wytrwata i opacowawia, Polska, ~~for~~ docladnie, ju ja solie wybradialimay,
 sprosi' sralata, ... a im cetyj laya na milowie skarawa, tom lewdziej
 sralata, wec oclerwony od pnia rodinnego pmofo pti tykua lat Slysik,
 sralat' nastewnytko. A jedro inuaj narawi fakti wydawaim polskil
 Ksiwice pmo Slysik i Edycyad grubo pmoctrowajacyd 10000, yr. 1928
 pmoctru agbrj 34000 egzemplony. Twaryony, ze obrymni pmoowaga
 slysikil wyclowonictw miata charakter lofalny, znawy to wismig, ni 4900j
 a to, ze pny 200 i tym roku wydruowonyd na Slysiku polskil, Ksiwicek, ~~ni~~
 miata polska ludwie' uclonaj tam 5 egz. celkito 70000 ~~to~~ slysionoi egrem
 splawny pmoctek, cyli obrygo 28ⁿⁱ Ksiwicek ramiu na jedro puly, rodinnu.

Zadanie duclowe, wytrawajca pmoaw omj najbardziej utwadomionego
 i w najrymiej kulturowe duclowj postawionego spocowictwa!

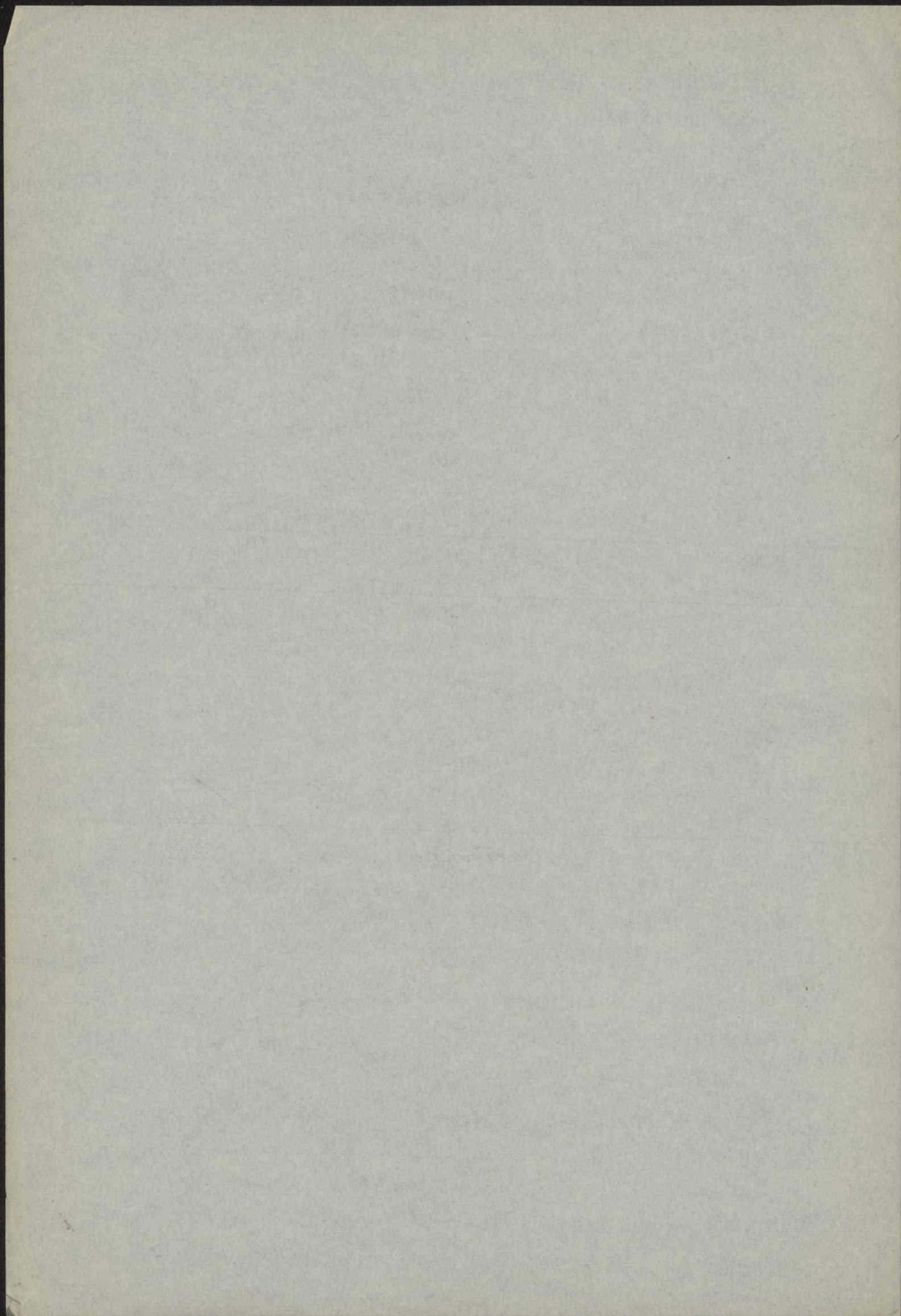
Trudno sobie odtworzy, co to wclonai i duclowj slysionoj polskilgo ludie
 Slysika cetyi musiat, coa buntj i konfliktj duclw sigle na Slysiku
 slysionoj ~~narodowyj~~ narodowyj pmoctek brojajacy ze toly narodowyj pmo.
 ctoiw wybudnaji musiat, ile stot' materialnyj, ile slysionoi i roroi
 rowan.??

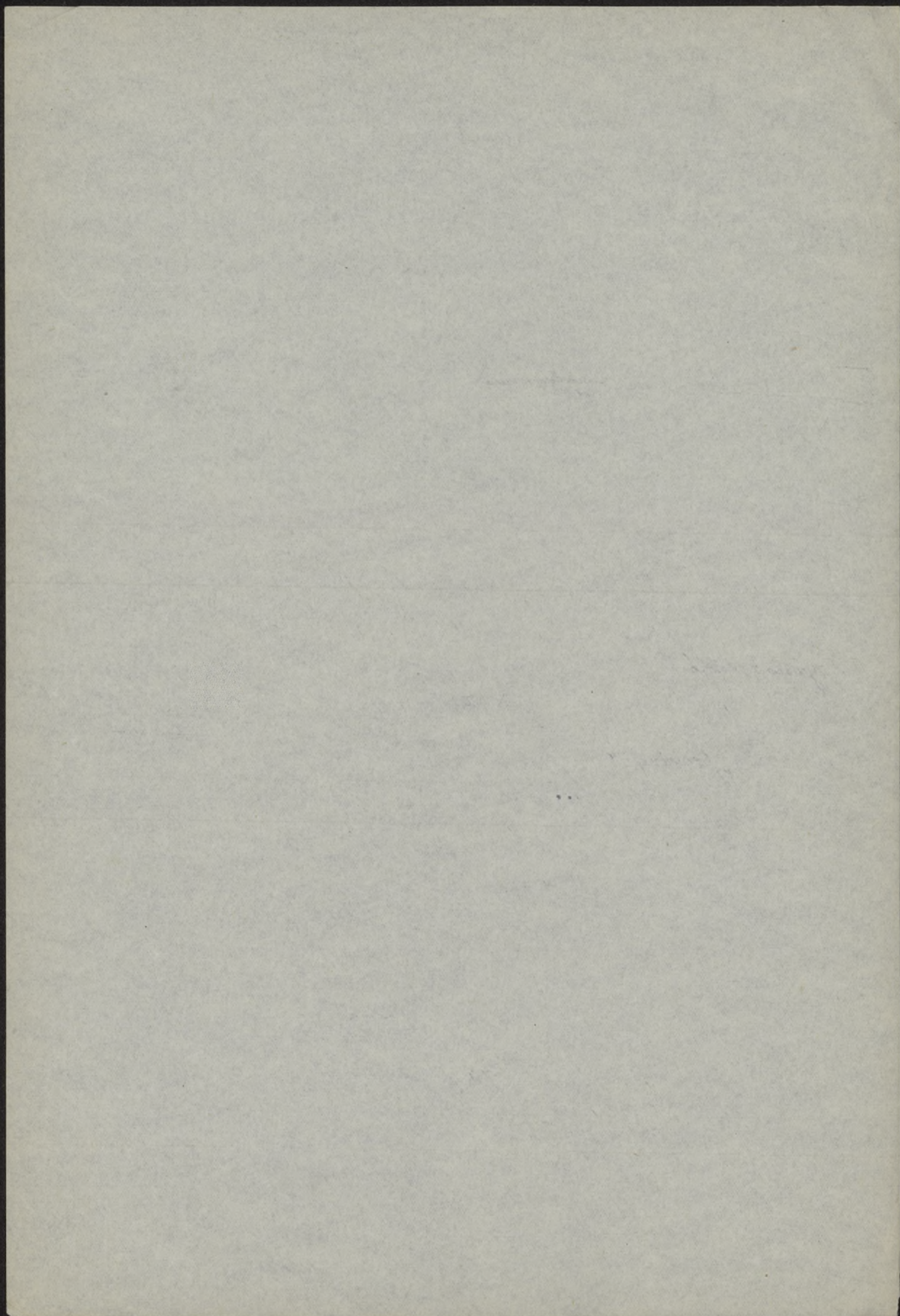
Jedon Krotki sereg cyfi ~~wasz~~ na te umytkie ~~wspolnaja~~ pytanie.
 Oto pmoctry naktiad ja polskilj Ksiwicek wynowit i latwsl 1928-1935
 na Slysiku - Na ilustracji paradokse slysionoj podawo pmoctry to
 naktiad polskilj Ksiwicek w ogole i w Wacnowie i Woregolnjojci. ^{egz.}

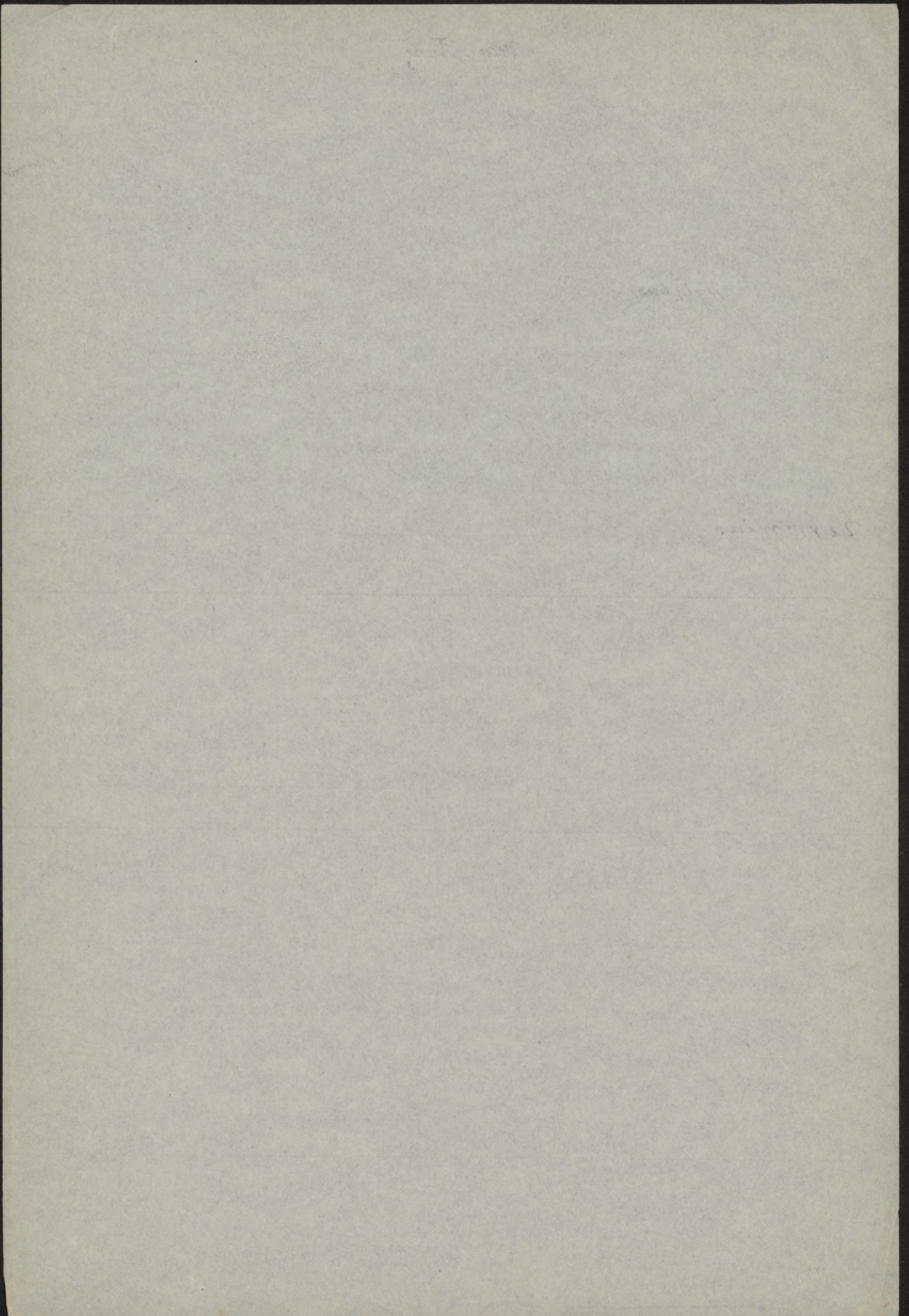
Pmoctru iloi naktiadu polskilj Ksiwicek i Wacnowie

	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935
Slysik	34.2	6.2	16.0	2.8	2.2	1.5	2.0	2.1
Wacnowie	5.4	3.7	8.6	4.0	2.5	3.2	3.4	3.4
Polska	5.5	3.7	6.3	3.3	2.7	3.2	3.4	2.8

Te cyfry mowi, o ~~ten~~ cisimij juw nie niemoy, a chorobie, oepitenu ~~ca~~
 zrodkionj z zachlonytu odrodzeniowego, ze - radje mi sig, w nastepujacych
 w ror potuu ~~cyfi~~ poturowym Wryfysie polskilj Ksiwicek na Slysiku
 Slysionoj, obelgi i skargi na niemowaj Kultury polowaj, Ktoia w kraj i stan
 gweia... Ale po Wryfysionym roku 1933 jakby wrotio opamiotawniej
 ta charakterystyczna, w nanej wyobrnim poluwna, zachodnia zoc,
 pamiotawosc, z Ktoim i oclbudowajaci zocysto nowe do Polski i polskilj



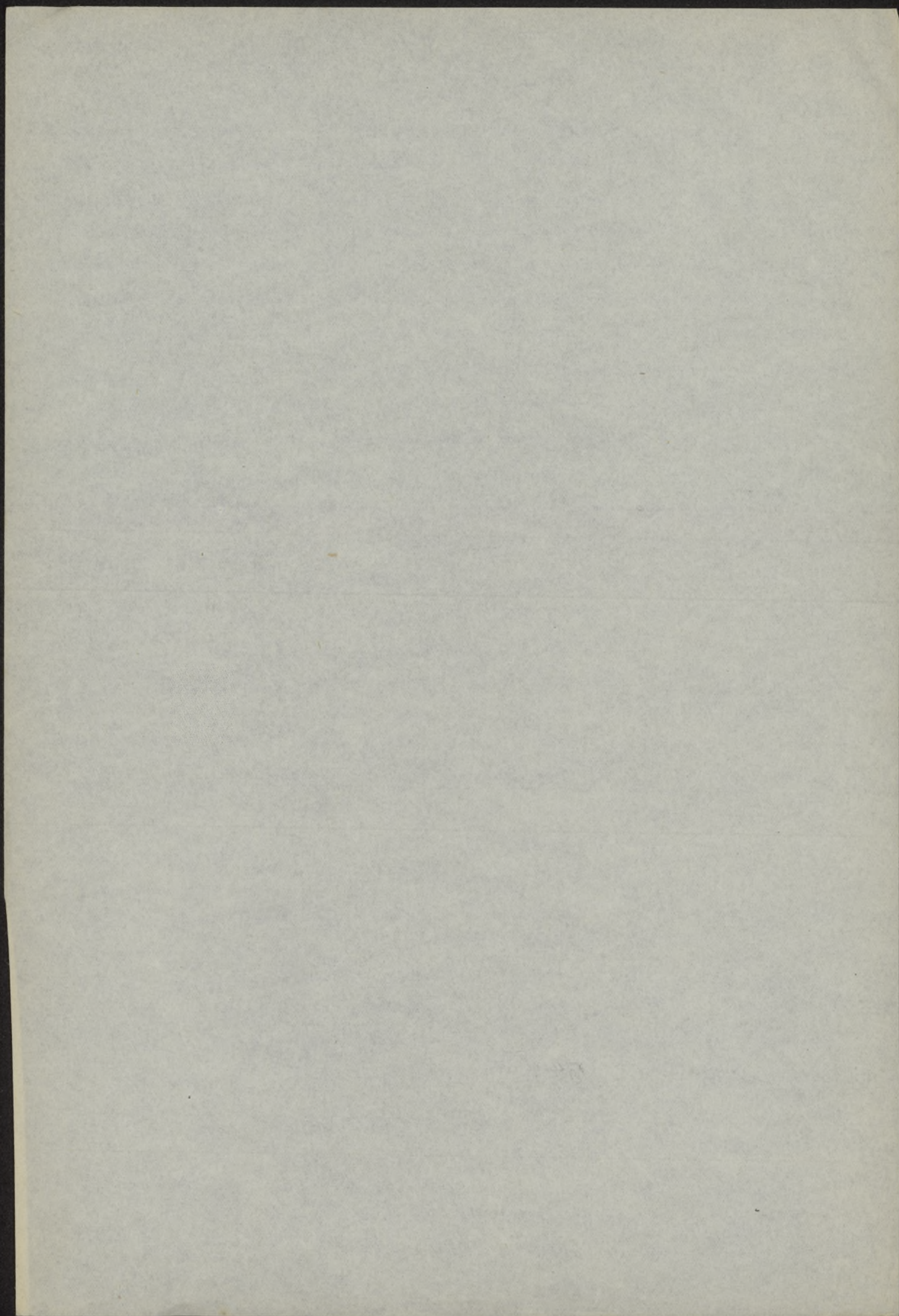


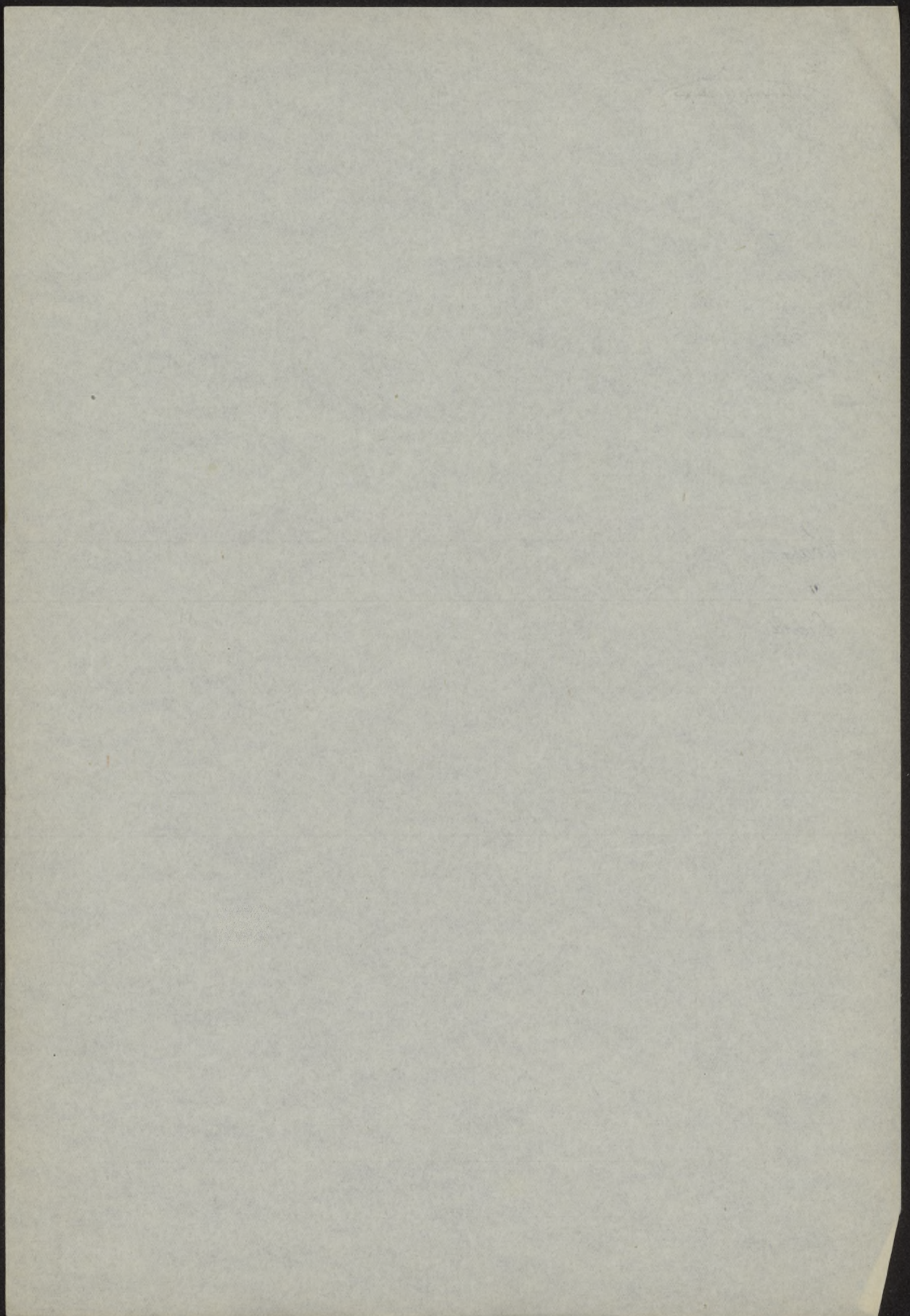


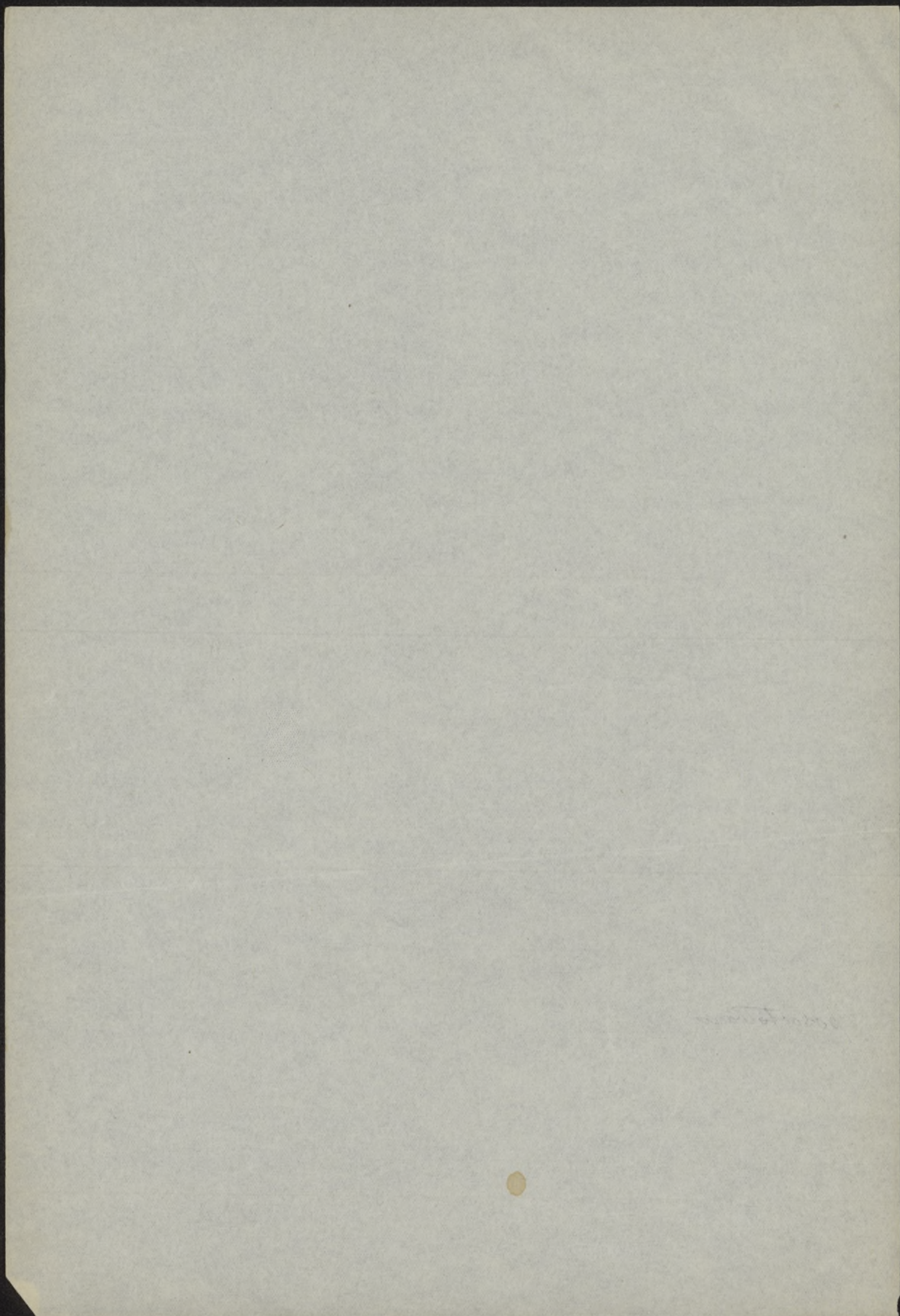
dysharmonijna. ~~Maximum~~ harmonii w życiu duchowym wzmocnił
 w życiu duchowym Polski Tytuł Królestwa - Wrocław, Pieniężny, z najwybit-
 szymi produktami, Pieniężny i absolutnie na 1000000000, i wprawdzie,
 na jednostki pracy, a z najbardziej ~~znanymi~~ ^{też} Siermięszowa,
 na prasę, w której serwa numerów pracy informacyjnej ^{reklamowej}
~~tytuł~~ się z serwa numerów pracy syntetycznej. Pieniężny przed pięć
 lat dostarczał narodowi syntetyczną literaturę i prasę krajową - a gdy Polska
 zdobyła niezależność była praktycznie, zredukowany w życiu publicznym
 "Pieniężny" awansuje się od maximum harmonii i syntetycznej do rozkładu
 indywidualnego życia politycznego, a cała Polska w następstwie politycz-
 nego scalania się redukowana o pracę codzienną - informacyjną
 polityczną, rozwijała wolną prasę syntetyczną. Polska cała
 przedstawiła te procesy bardzo wyraźnie, ale powróciła do dotychczas-
 ścią deutowo najbardziej dysharmonijny świat z 1913 r. i
 z życia pracy codziennej, a z minimum absolutnej syntetycznej - zarówno
 w prasie, jak w literaturze. ~~Pracownicy~~ ^{Ziemie} ~~rolnicze~~
 leży na prasie, prasie warszawskiej, samo porównanie dostarcza 68% nu-
 merów pracy warszawskiej, promienie 33%, śląskie 29%, reszta 130%
 pracy warszawskiej. W literaturze dostarcza, więcej całości zaled-
 wie 28% produkcji warszawskiej, z czego 21% przypada na warszawskie,
 4% na śląskie, 3% na promienie. Śląsk z 17% pracy a 4% literatury.
 Siermięszowa jest deutowo najbardziej dysharmonijny kraj, dzie-
 śniwa Polski. Ale pracownicy gęsto wygotowani, w pełni rozkładu, przedsięw-
 zięciu Pomorskie, ~~to~~ przedsięwzięcie Pomorskie trwało w swej tendencji publi-
 cystycznej informacyjnej tego przedsięwzięcia przedsięwzięciem codzienn-
 ścią, małopolską, małopolską i interesu powiatu subwencjonalną
 prasę - już w r. 1913 było na 13 dystryktów śląskich - pomorskich - 47
 codziennych pism powojennych, ~~to~~ ~~co~~ ~~w~~ ~~okresie~~ ~~Polski~~ ~~niepodległej~~ ~~tytuł~~ ~~matym~~ ~~uległo~~ ~~zniszczeniu~~,
 jeden Śląsk jedyny Śląsk odgadnąć drogę ku nowym celom
 narodowego życia i rzucił się w tej publicystyce ku syntetycznej.

	Liczba numerów pracy		ogółem		% numerów			
	codziennej	syntetycznej	1932	1935	1932	1935		
Pomorskie	8150	7150	1467	1499	9617	8649	15.1	17.4%
Pomorskie	15.700	13350	4026	4679	19.726	18.019	20.5	26.0%
Śląsk	7310	4700	2085	2.914	9.385	7.614	22.2	38.3%

Co to byłoby, ~~to~~ i co za śmiałość inicjatywy tego rodzaju co







nijnącego typu intelektualny
ducha Polski zachodniej. ~~Testament~~ Cały materiał „wybitny”
pisanie kolonialne, terytorialno- proceduralnych: Imperium z zachodu,
lokalny zachód, tj. wybitny podlegający z interesu województwa ~~zachodniego~~
zachodni: Komunistyczny, Komunistyczny, Komunistyczny, Komunistyczny, Komunistyczny
Polski z wybitnymi z województwa nie mającego udziału w wojnie lub zachodniej
granicznej państwa; lokalny incho. tj. województwa ~~zachodniego~~ z
udziałem w wojnie granicy państwa, jakoteż Imperium z zachodu.

Dla każdej kolonialnej procedury obliczone procedury zawodowej
„wybitny”, w ten moment, co jest również osobliwie, jak i doniosłe dla charak-
terystryki dualowej całej polski nie zwracać uwagi staty jednostkowym
nowości z trybami emigracji ilościowych od zachodu na wschód.

Milidziwi! Prawie drugotrwały epizot o imię Polski zwraca się przy tej spo-
sobności ostаточно rozstrzygniętych: Polska nie jest krajem przejściowym
między zachodem i wschodem, jak bardzo by o tym ~~xxxxx~~ pomyśleć
ten potworny walec, przybierający i pogarszający ^{Polska} i powodzi krwi i zwinere-
nia z tym sam i narad milidziwi- zachodnim i zachodnio- wschodnim
niezamierzonym pochodzie. Wierzę, że imię naszego, z murem

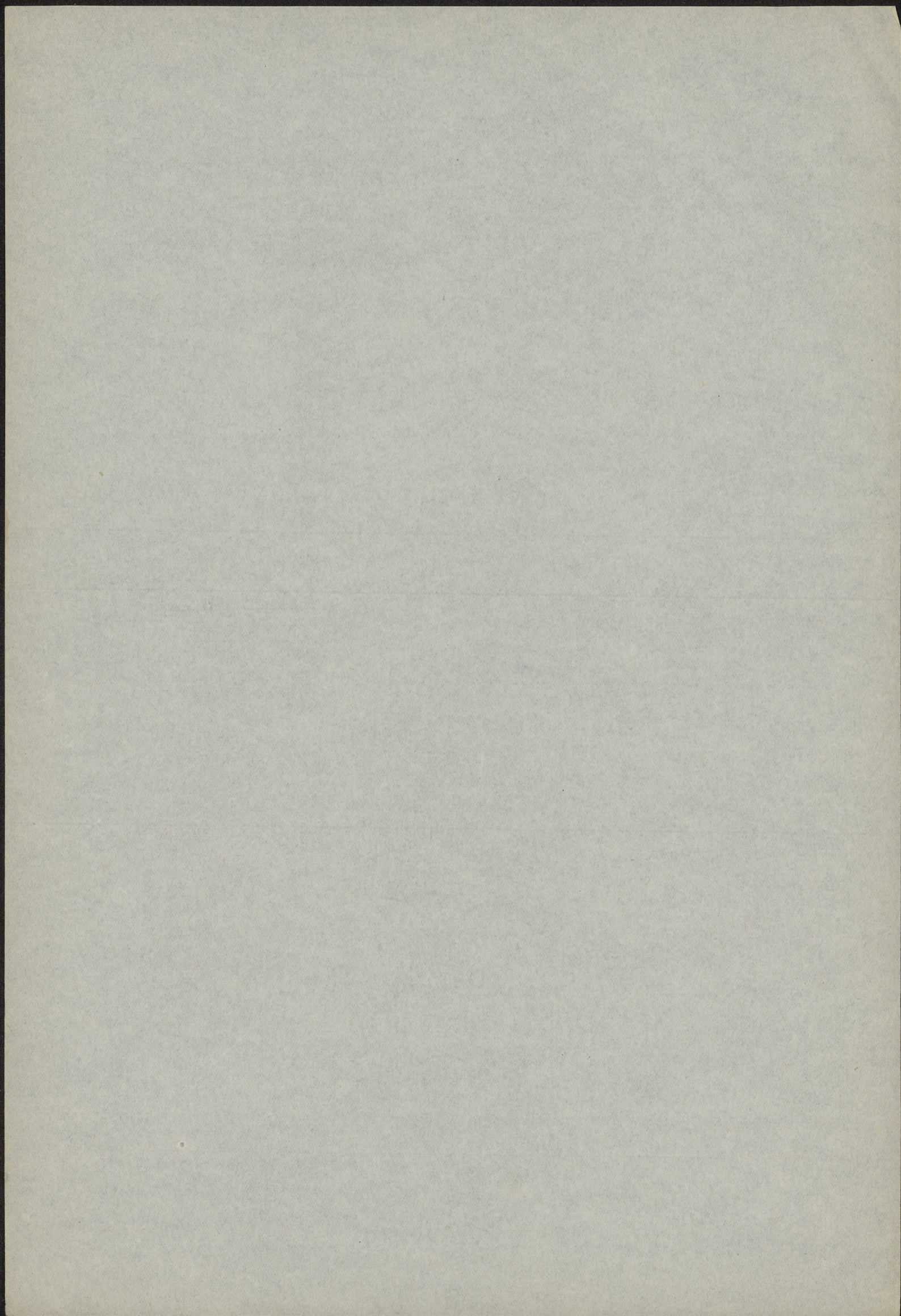
Muszę się starać. W Ta nie, propaganda jednak, ta, obz. leżyc Polska
wypanuje z każdej klasy zawodowej tytuł „wybitny” prawy prace
są, na zachodzie, ~~xxxx~~ na wschodzie. Testament emigracji zawodowej
o tym samym procedurze zachodnim, ostаточно elementa oblicza
ducha zachodniego, analogicznie ostаточно elementa ducha wschodniego
Polski wschodniej.

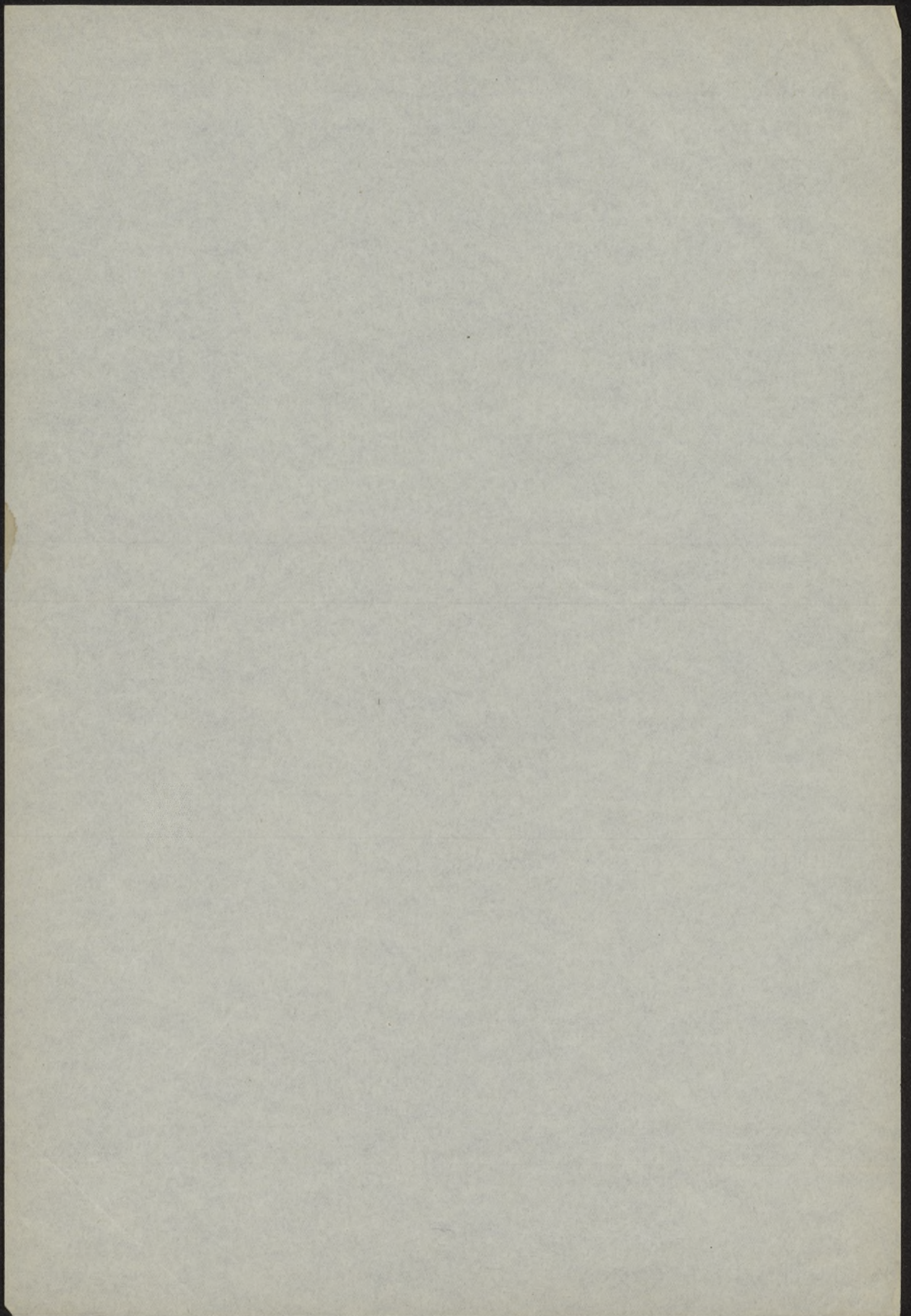
Oto wyniki tej automatycznie metodycznej klasyfikacji.

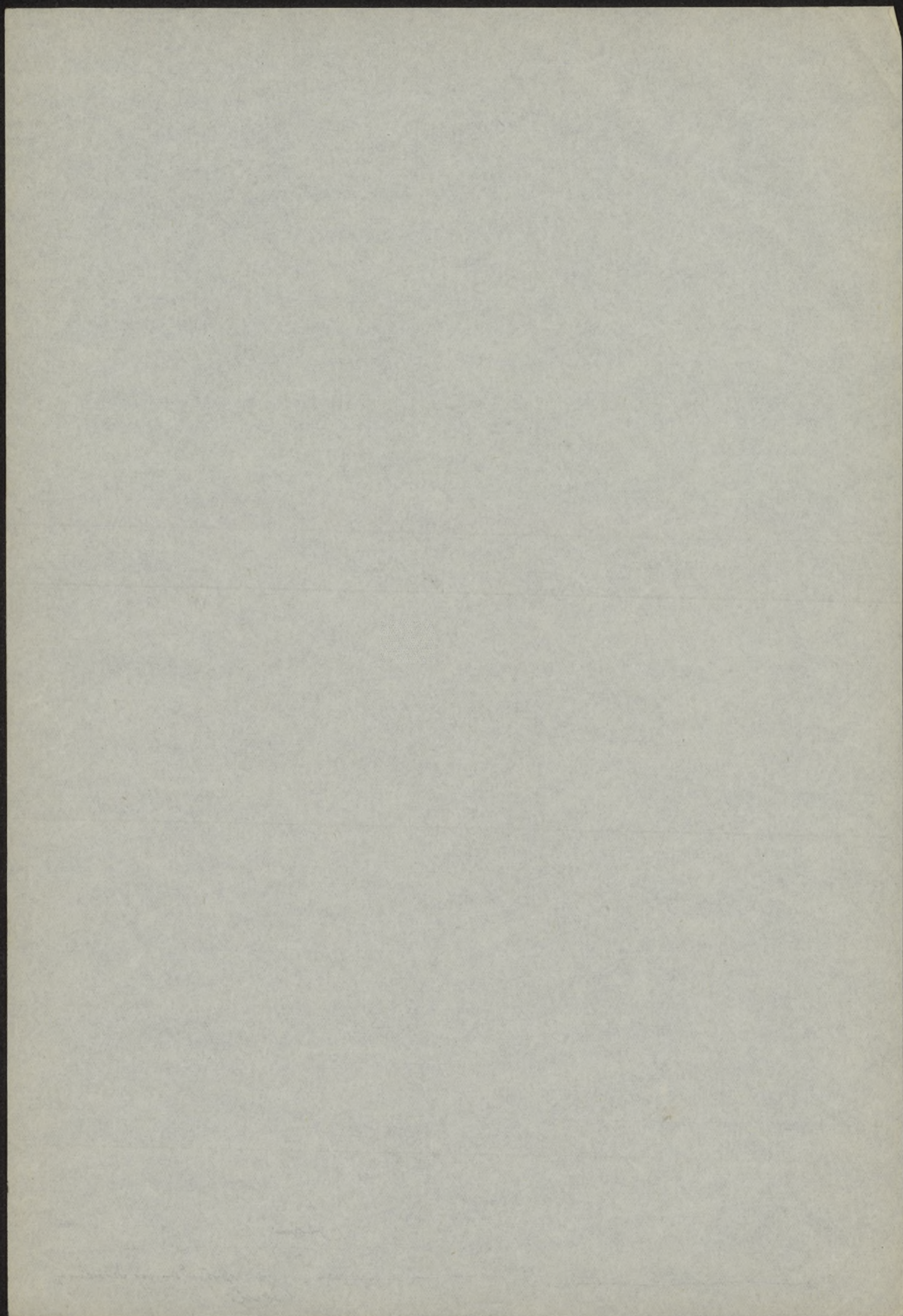
Zachód: Przyroda, Filozofia, Prawo, Przemysł, Technika, Administracja,
ga samorządowa, Adm. Kościelna, Adm. rolno- lasna.

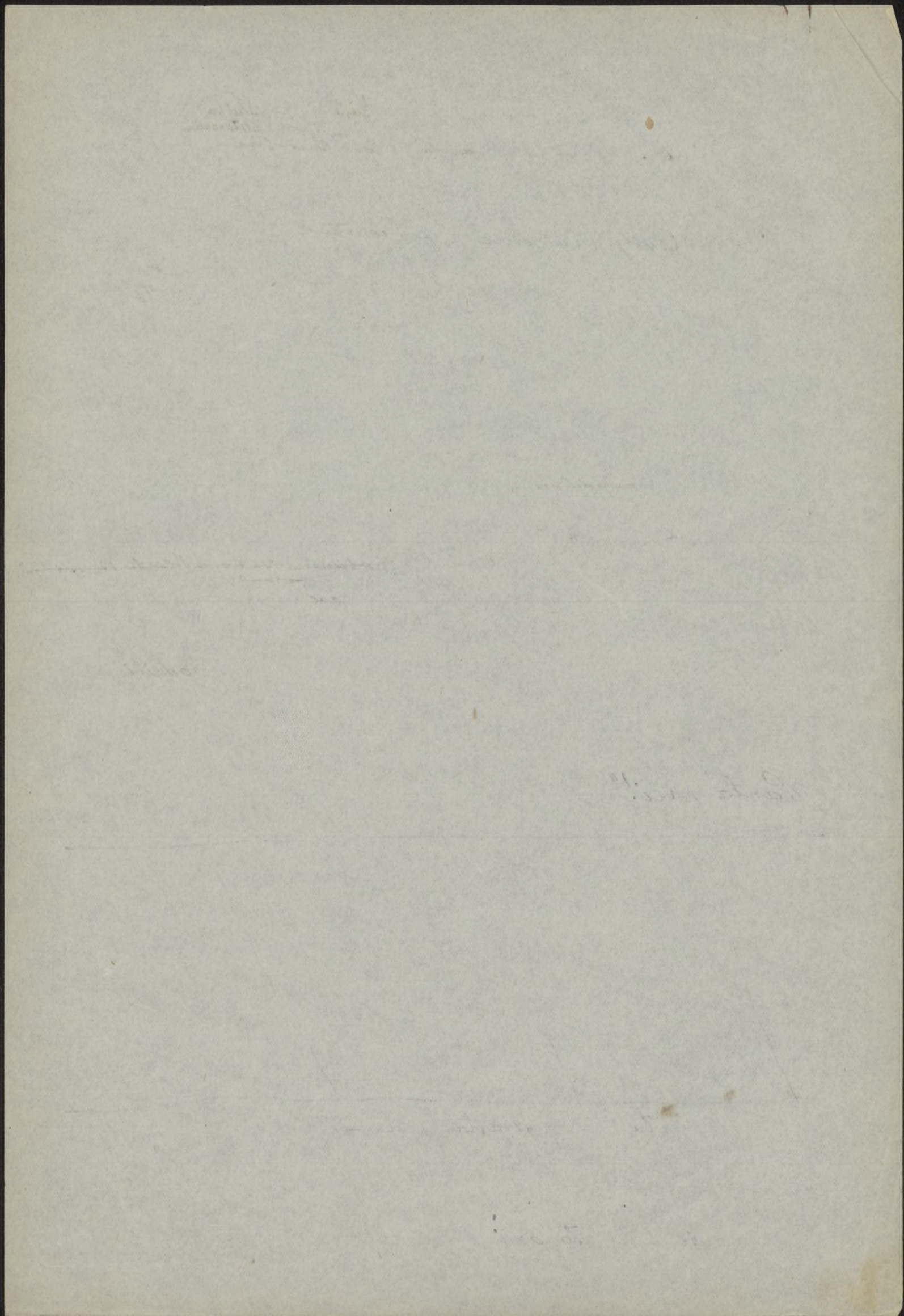
Wschód: Humanistyka, Literatura, Plastyka, Strada; Wojna, Polityka,
Ka; Sprawniwość, Skarb, Adm. państwa.

Rzut oka na ten układ elementów intelektualistycznych, dobytej auto-
matycznie metody, składa się na logiczny i ~~staty~~ dwa logiczne i spójne
typy dualowe. W zawodach obu tendencji, wschodniej i zachodniej prze-
stawiają się typy umysłowości, skierowane ku pracy indywidualistycznej,
nej, typom pracy zbiorowej i publicznej. Wschód emanuje indywidualis-
tyczne zamiowania humanistyczne, jakoteż piękno i najpiękniejszą
tego słowa znaczenie; zachód wybija się indywidualistycznie i naukowo
detektyw, jakoteż i myśli filozoficznej i kryterjum prawa i ekonomiki. Wle-
wienie pracy zbiorowej i publicznej Wschód jest zainteresowany obrony
państwa (Wojna; Polityka), Zachód buduje i organizację kultury ma-









10

[Faint, illegible handwriting throughout the page, possibly bleed-through from the reverse side.]

*Kraj - w smog.
- smog. była odda
zestawi*

18

DUCH POLSKI ZACHODNIEJ

Piastowscy pragaździ włodarstwa polskiego czerpali swą pełną rozmach twórczość z ducha Polski, kraju zachodniego. Kraj ten obronny zasiekami puszczy, ogrodzony szachownicą szerokich i błotnych dolin: Noteci, Warty, Odry, Obry od zachodu, a spleciony tkanką podobnych jeziorzystych dolin Gopła, Zgłowiączki, Neru, Brdy i Bzury z dorzeczem Wisły, był tą twierdzą, która pierwsza w Słowiańszczyźnie Zachodniej ostała się przed zalewem germańskim, a po dwuwiekowych zmaganiach - niepojęcie dziś zapomnianych - zabezpieczyła Polsce od tej zachodniej strony przez z górą pięć wieków, nigdy nie zagrożony byt.

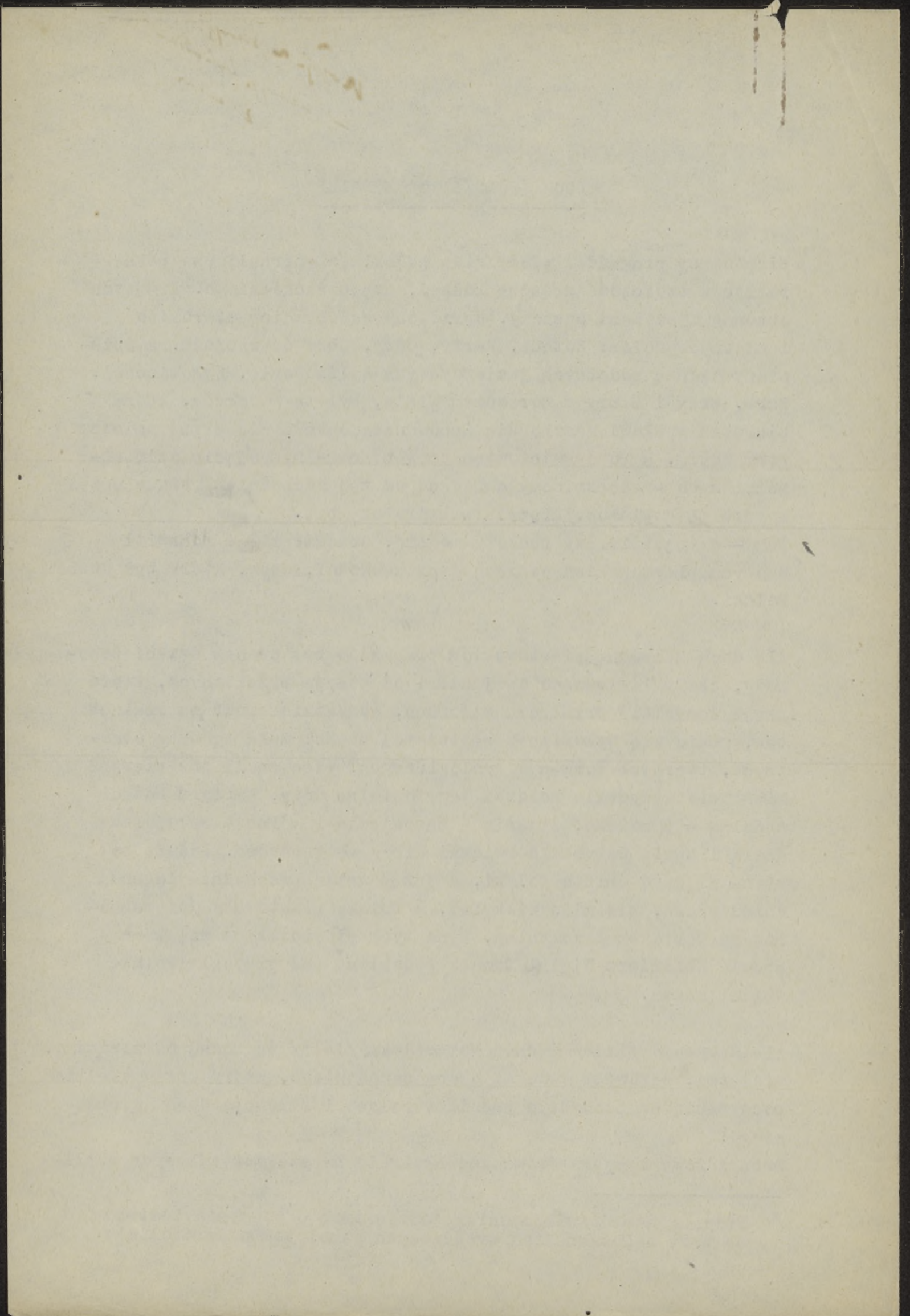
Tam - w tej twierdzy puszczy wodnej, zbudził się i rozkwitł w owych piastowskich czasach duch zachodni, duch, który był duchem Polski.

Ale duch zachodni piastowskich pragazdów był duchem dzieci przyrody, czerpał wiedzę o swej ziemi od ptaków przelotnych, które znają wszystkie przełęcze w górach, wszystkie brody na rzekach tak, gdzie się wyłoniła z błotnistej płaźni mała wysepka starszych, twardych formacji geologicznych.^{x/} Więc znali już pierwsi Piastowie wszystkie związki terytorialne Odry, Warty i Noteci z dolną - pomorską, średnią - mazowiecką i górną - małopolską Wisłą i znali wszystkie związki Wisły ze wschodem. Ledwie pół wieku mija od chrztu Polski, a już powstaje wschodnia legenda "Szczerbca", nie mija wiek XII, a Polska piastowska już rozporządza Haliczem i Wołyniem, a na tych piastowskich szlakach stawia Kazimierz Wielki trwałe podwaliny pod przyszłą Polskę Jagiellońską.

Ale Grunwald /1410/ i Unia Horodelska /1413/ są bodaj ostatnimi wielkimi, zdrowymi owocami ducha zachodniego, który przez wielkie poczynania na Zachodzie budził w Polsce i zdrowego ducha wschodniego.

Duch zdrowy i myśl zdrowa kształci się na podłożu zdrowych możli-

^{x/} Przypominam doświadczeniach Wodzickiego o powrocie bocianów do błot nadbużańskich wysadzonych samolotem w Jerozolimie.



wóci obserwacji. Polska zachodnia ukształtowana w ry-
 sach ogólnych, rzeźby i jej tkanki dolin wodami cofającego się
 lodowca dyluwialnego, była tą klasyczną ziemią, którą piastowscy
 włodarze, dzieci przyrody, rozpoznali jakby z lotu ptaka... tak
 daleko, jak daleko sięgały i rozlewały się potopowe wody bnie-
 jącego lodowca. Olbrzymi, lekko wypukły, z bliska równy jak stół,
 a podarty guz Ukrainy stał się krainą ułudnych niespo-
 dzianek. Rozległe widnokrzęgi stepowej równiny zapraszały w swą
 bezbrzeżną przestrzeń, a we wciętych w nią i skrytych do cna
 jarach czyhała niespodzianka, często zdrada. Na takiej to bez-
 brzeżnej, pełnej złudy dziedzinie kształtował się duch Polski
 wschodniej, duch zwycięstw i chwały, prawie nigdy brzemiennej,
 duch klęski i pogromu, jakże srogo i bezlitośnie opłaconego.
 Płomienna chwała błyskotliwych zwycięstw, które nawet w chwilach
 klęski i pogromu odnosił duch Polski wschodniej, zamykała oczy
 na przestrzeń i czas, który wszystko zżera... pokolenia zżera
 całe!

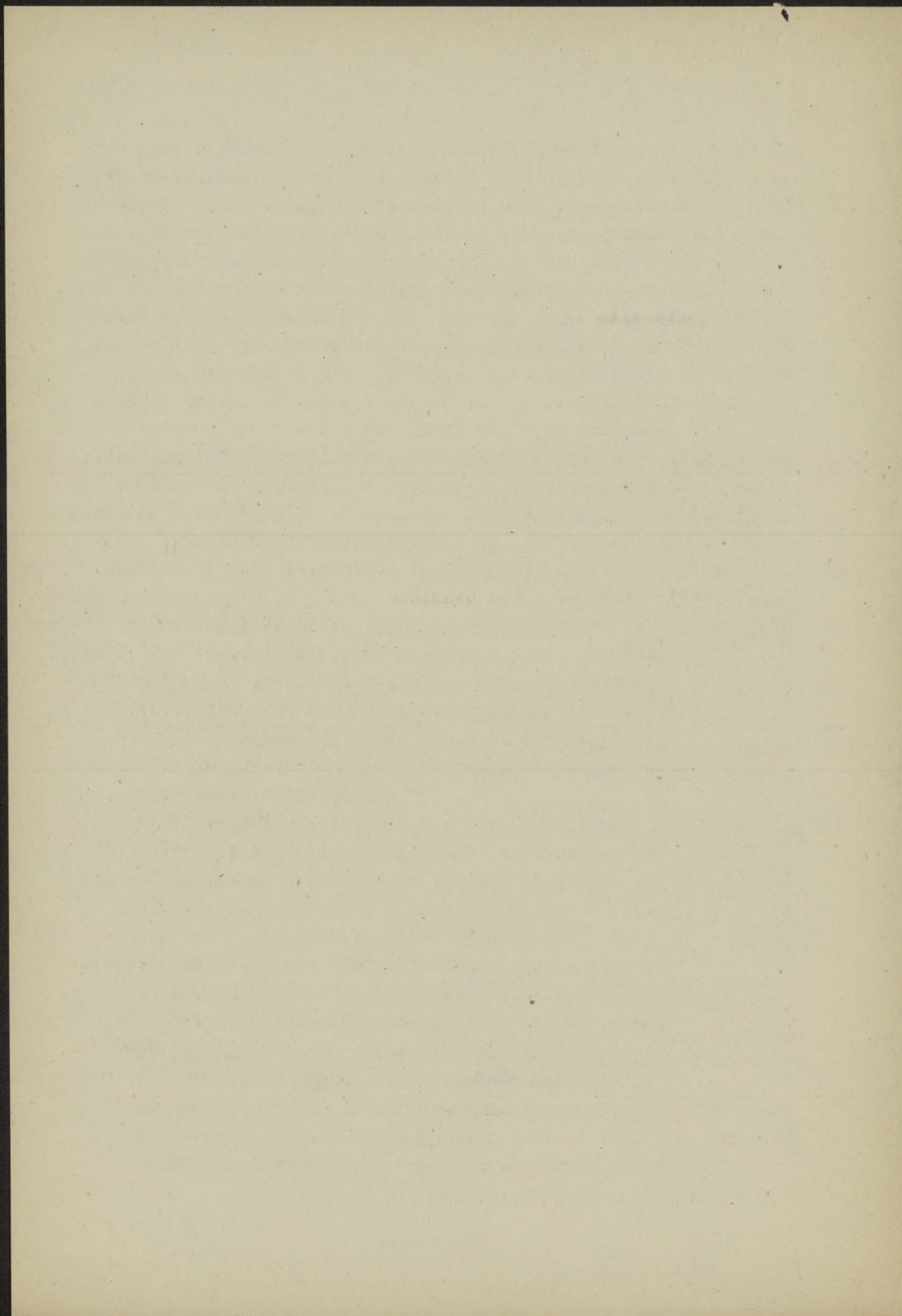
Czy już uprzytomiliśmy sobie prawdę z wizji Malczewskiego?

"Minął już Kozak bezdnie i głębokie jary,
 w których się ukrywają wilki i tatarzy;
 Przyleciał pod figurę, której wzgórek znamy,
 Bo pod nią już od dawna opiór pochowany
 ... żegnał się trzy razy i jak wiatr stepem świanął
 z szybkimi rozkazy.

"I długo i daleko słyhać kopyt brzmienie,
 Bo na obszernem polu zaległo milczenie;
 Ani wesołej szlachty, ni rycerstwa głosy,
 Tylko wiatr szumi smutnie pochylając kłosa,
 Tylko z mogił westchnienia i tych jęk z pod trawy,
 Co spią na zwiędłych wieńcach swojej starej sławy...

"Dzika muzyka, dziksza jeszcze od niej słowa,
 Które duch dawnej Polski potomności chowa;
 Ale jeśli cały ich zaszczyt: krzaczek polnej róży!
 Czyż serce, czyje w żalu się nie nurzy!"

Takie było "saldo" czasu Malczewskiego - dziś - krew się mrozi,
 włos bielej! Ależ to głos ducha Polski! Niczego z niego nam
 uronić, niczego zapomnieć, niczego w myśli nawet darować - ale
 też... słuchać i uczyć się należy!



21

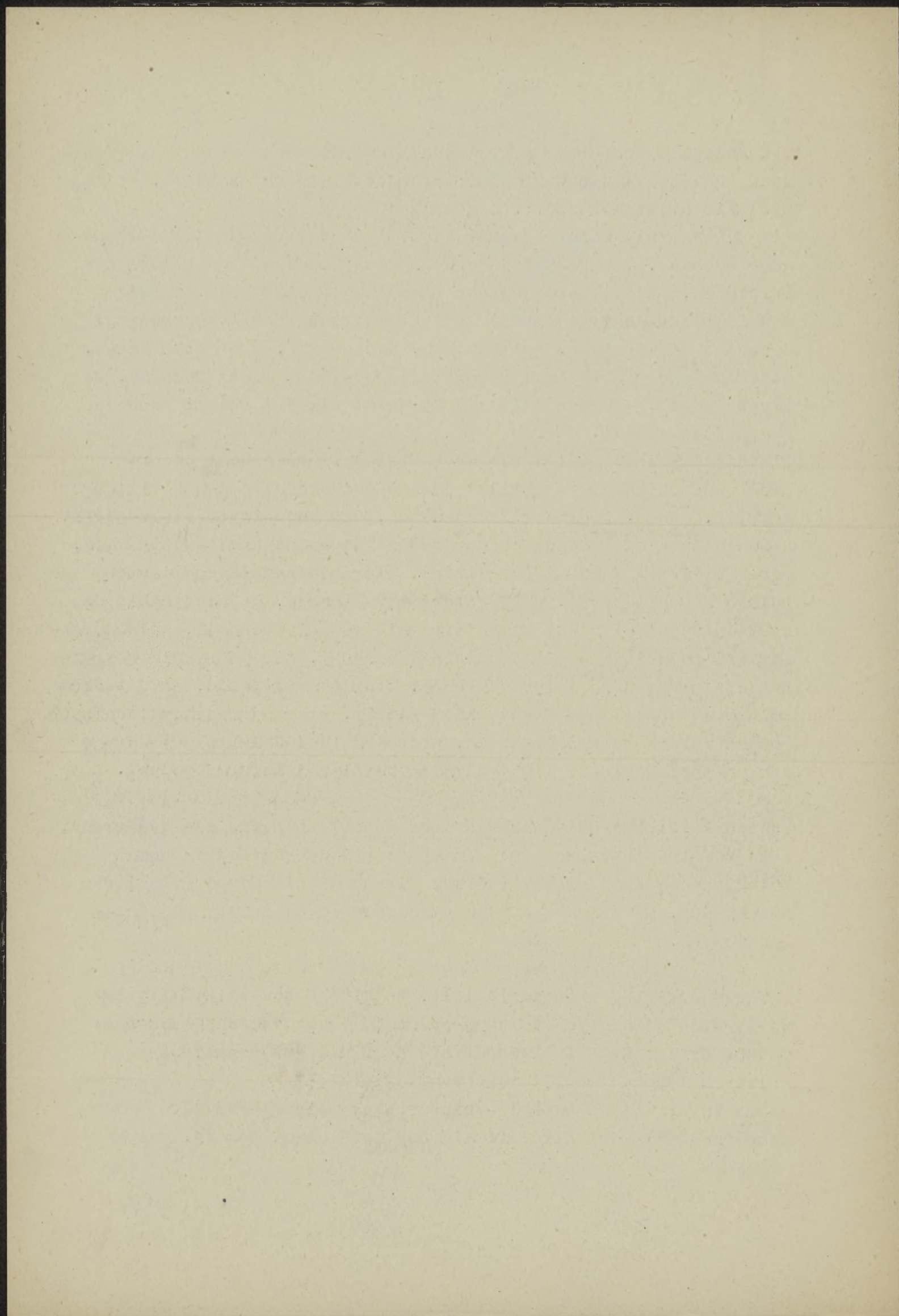
Tak rozpatrując saldo wpływów ducha Polski wschodniej w życiu narodu moglibyśmy się pogrzebać w rozpaczliwej melancholii, której żywi nie dadzą dostępu... nie wolno!

Ale jak nam nie wolno oddawać się rozpaczom z powodu salda duchowego Wschodu, tak niemniej jest zakazane budować przyszłość na świetnych, tak świeżych jeszcze blaskach tego wschodu. Cześć i uwielbienie całego Narodu zawiodły święte i świetne szczątki doczesne Mickiewicza, Słowackiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Piłsudskiego - zapewne i Paderewskiego - same duchy Wschodu, do krypt Wawelu, - oto największy dokument sławy i potęgą wschodu w dziejach Polski.

Ale nie omamiamy się i miejmy na rzeczywistość oczy otwarte. Mickiewiczowska epopeja Wilna jest nieodłączna od dwu wielkich nazwisk, Jana i Jędrzeja Śniadeckich, obu rodowitych Wielkopolan, a od tych nazwisk nieodłączne jest nazwisko Stanisława Staszica, rodem z Piły - z ziemi Pomorskiej, która od wczesnych Piastów polską nigdy niebyła. A ten Stanisław Staszic, najklasycyniejszy wykładowca ducha Polski zachodniej nie ma ani w czasie, ani w przestrzeni polskiej rywala w dziedzinie nauki, nie ma rywala w organizacji państwowej i gospodarczej; Stanisław Staszic, jako twórca rolniczej spółki hrubieszowskiej /1822/, opartej na indywidualnych gospodarstwach ośmiomorgowych, utorował na 100 lat z górą drogę idei najszlachetniejszej i najmądrzej pomyślanej reformy rolnej.

Na tej kazuistycznej jednak drodze do celu napewno nie dojdziemy, a najświetniejsze przykłady ducha Polski wschodniej i ducha Polski zachodniej prawdy i drogi dla budowania nowej Polski nam nie wskażą, może nawet w błąd wprowadzą co do istoty pojęć zasadniczych.

Zwracając się ku zachodowi wiemy, że stojąc na wielkim krzyżowaniu dróg dziejowych dokonujemy gwałtownego ruchu na komendę: wstecz zwrot! Czyż ta komenda nie jest nam już znana? Czyż w latach 1926 do chwili rozpętania wielkiej dziejowej ta komenda: wstecz zwrot! - nie dobywała się z wszelkich dołów ówczesnej polskiej niedoli? Ale czy dziś wiemy już to, czegośmy



w owym długim okresie państwowego smętku napewno w pełni nigdy nie pojęli? - Co znaczyło wtedy owo: "wstecz zwrot!"? - co ono dziś znaczy, choć już wiemy, że to zwrot na zachód? Czy znamy tego ducha zachodu, czy zdajemy sobie sprawę z tego, jakie siły jakie pragnienia w nas duch zachodu wskrzesi? czy wiemy jednym słowem, ku czemu idziemy, nie w sensie materii i fizyki kraju, a w sensie ducha?

Ale gdy takie stawiam ~~pytania~~ i rozwijam pytania, nie mylę się, że widzę w oczach słuchaczy powszechne zdumienie, a z ust szept sprzeciwów mię dochodzi.

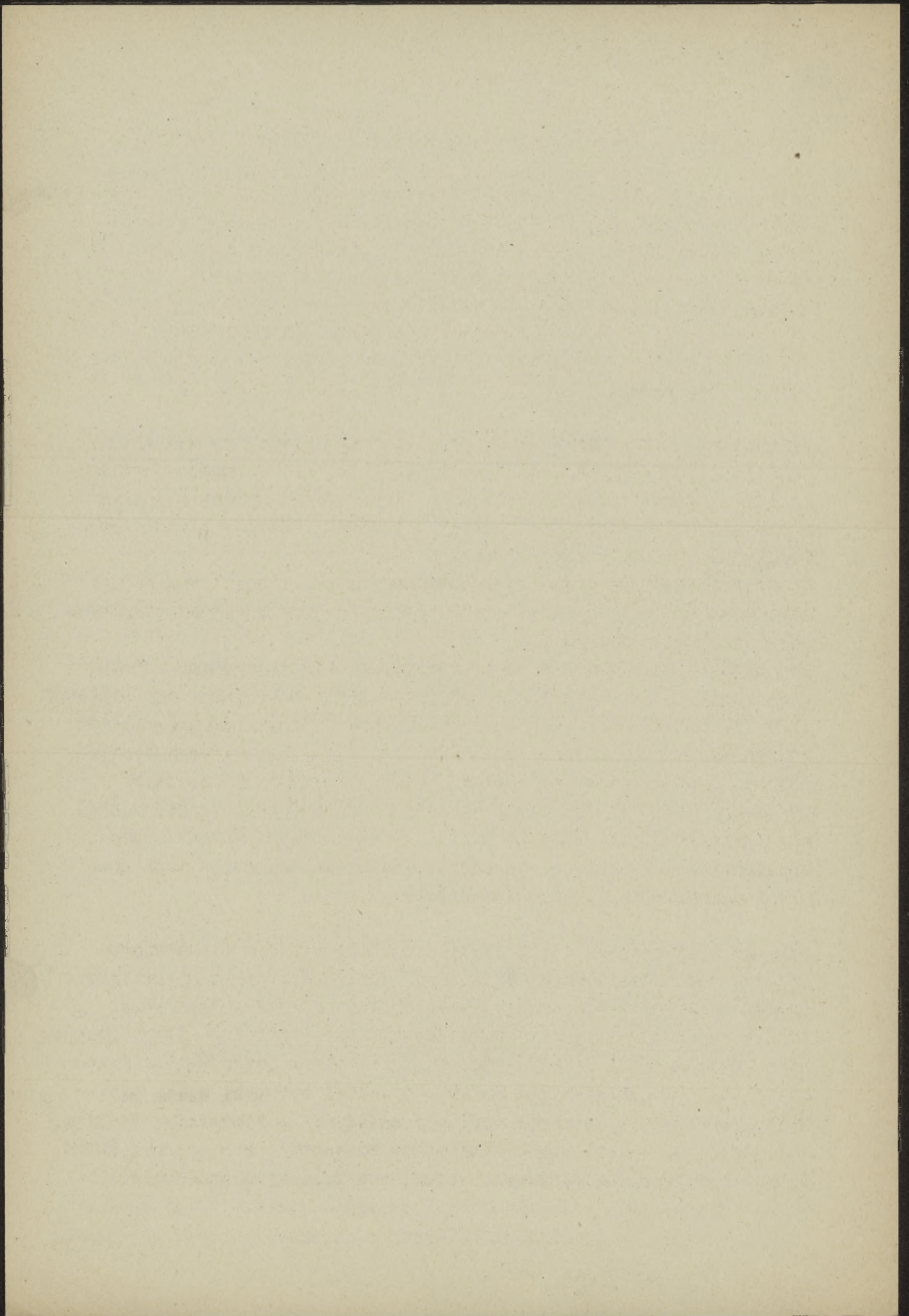
Jakto? Czy "wóz" Drzymały to nie symbol ducha Polski Zachodniej? Czy tym samym głosem nie woła ten duch strejkiem dzieci wrzesińskich z jednej, a wytrwałą i skuteczną walką z niemiecką brutalnością zachodnio-polska ~~na~~ spółdzielczość z drugiej strony? Może ktoś z was przypomni owo zawzięte zachodnio-polskie ~~zmiennicy~~ "mimicry", uprawiane przez przeciąg pokoleń całych, a przez miliony okrywające tajemnią przed wrogiem, nawet światem całym istotny stan rzeczy, ale.. gotowe w sposobnej chwili w pełnym majestacie go ujawnić. A jak rozważnie, ~~ixmądrze~~ ostrożnie i mądrze określał tę chwilę duch zachodnio - polski? Dniami, tygodniami nie przyznawał się np. Pomorzanie czy Ślązak do znajomości polskiego języka, zanim dopuścił Polaka do poufałości....ba, z odrodzeniem Polski nie przystąpił też odrazu do czynu, nie zmanifestował odrazu tych potęg rezerw narodowych, które trzymał przez wieki w pogotowiu - ale, gdy przyszła pora, ujawnił je - a świat zwodzony w ciągu całych pokoleń objawami "mimicry", nawet własny naród i państwo na tej manifestacji się nie poznały.

Czy wiemy o tym? Nie, nikt o tym nie wie, że to "mimikrujące" od 150 lat Pomorze wyprzedziło w rozkwicie swojej polskiej prasy wszystkie polskie stolice, wszystkie polskie dzielnice, nawet swą przewodniczkę wielkopolską, poznańską? Stwierdźmy ten fakt na chwałę i fundament zaufania do ducha Polski Zachodniej.

Przeciętna polska rodzina czytała /1935/ rocznie w

woj.krakowskim:	centralnych:	poznańskim:	pomorskim:	
161	258	282	385	numerów

czasopism. Podczas, gdy przeciętny obywatel woj.krakowskiego wziął do ręki gazetę tylko 3 razy tygodniowo, mimikrujący jeszcze przed 20 laty Pomorzanie czyta prócz codziennej gazety, conajmniej



jeszcze jeden tygodnik i jeden miesięcznik - wszystko polskie!

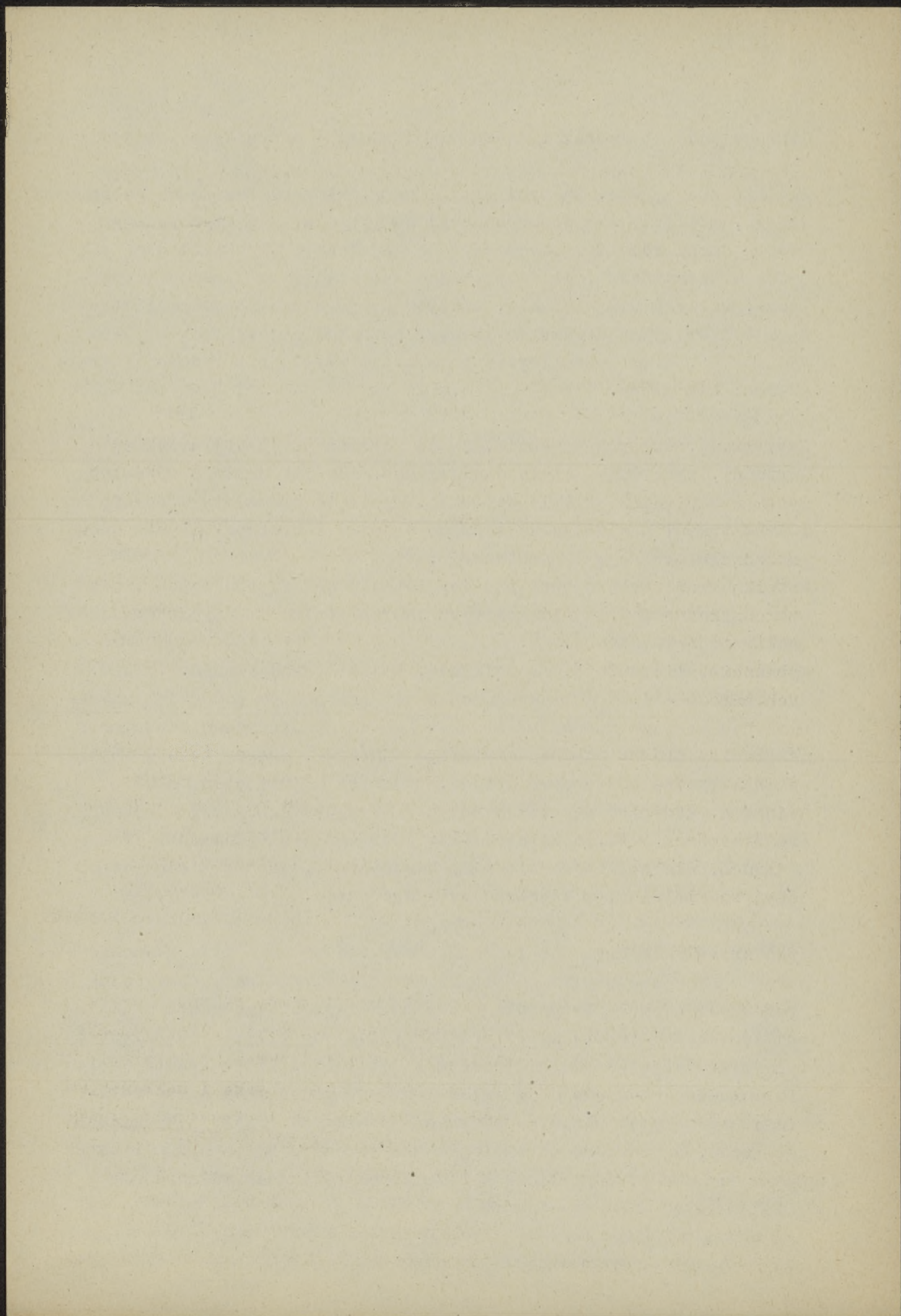
Ale nie łudźmy się, że tymi przykładami, któreby bez końca można było mnożyć, zbliżymy się do odpowiedzi na pytanie: "Na czym polega istota ducha Polski zachodniej"? Na tej drodze utrwaliłibyśmy się tylko w przekonaniu, że duch Polski zachodniej to szczyty wytrwałości, szczyty przywiązania, szczyty pewnego swoistego patriotyzmu i byłibyśmy na drodze do prawdy, poznanej jednek tylko z jednej strony, więc poznalibyśmy prawdę, na której nic budować w przyszłości nie można.

Wytrwałość, czy przywiązanie, są to zapewne przymioty wysokiej wartości, przymioty zaiste "budowlane", ale ich wartość budowlana wystąpi dopiero w świetle stosunku, jakie te przymioty w czasie i przestrzeni nawiązują do różnych objawów i kategorii życia społecznego i państwowego.

Wszelka kazuistyka ujawni nam istnienie ducha i jego potęgę, ale wszechstronną jego życiową istotę odkryje tylko metodyczna naukowa analiza zjawisk duchowych.

Wybaczenie, miłościwi, mą śmiałość, nawet lekkomyślność... Duch, duch narodu - i... metodyczna analiza! ani jestem godny ani uprawniony do takiego nad siły zadania. Szukam od dłuższego czasu, może odnalazłem drobny odcinek wielkiego zjawiska, ale do tego drobnego odcinka pragnę zastosować metodę, która by objęła całokształt związków, która by uchroniła wnioski od pojedynczego, wybijającego się przypadku. Oto, o co mi idzie. Obracam się w dołach i drobniaczkach, ale opiekując się nimi metodycznie, pragnę z nich wydobyc uogólnienie, a więc sąd wyższego rzędu.

Jako ~~ix~~ taki drobny, ale i drobniaczkowy ~~zaj~~ wgląd w istotę ducha narodu, daje niewątpliwie Statystyka chronologiczna i regionalna Druków polskich i Statystyka prasy polskiej. Statystyką druków objąłem cały okres życia Polski porobiorowej /1794 - 1935/, statystyką prasy objąłem wielki przełom z lat 1913 - 1935. Dwa te wielkie dokumenty cyfrowe dają wgląd w przekrój dynamiki ducha polskiego pod wpływem wielkich wydarzeń dziejowych. Statystyka książki, czy prasy, zestawiona chronologicznie rejestruje tempo ~~axt~~ i tętno życia duchowego, pospolicie w rozmaitych regionach różnorodnie



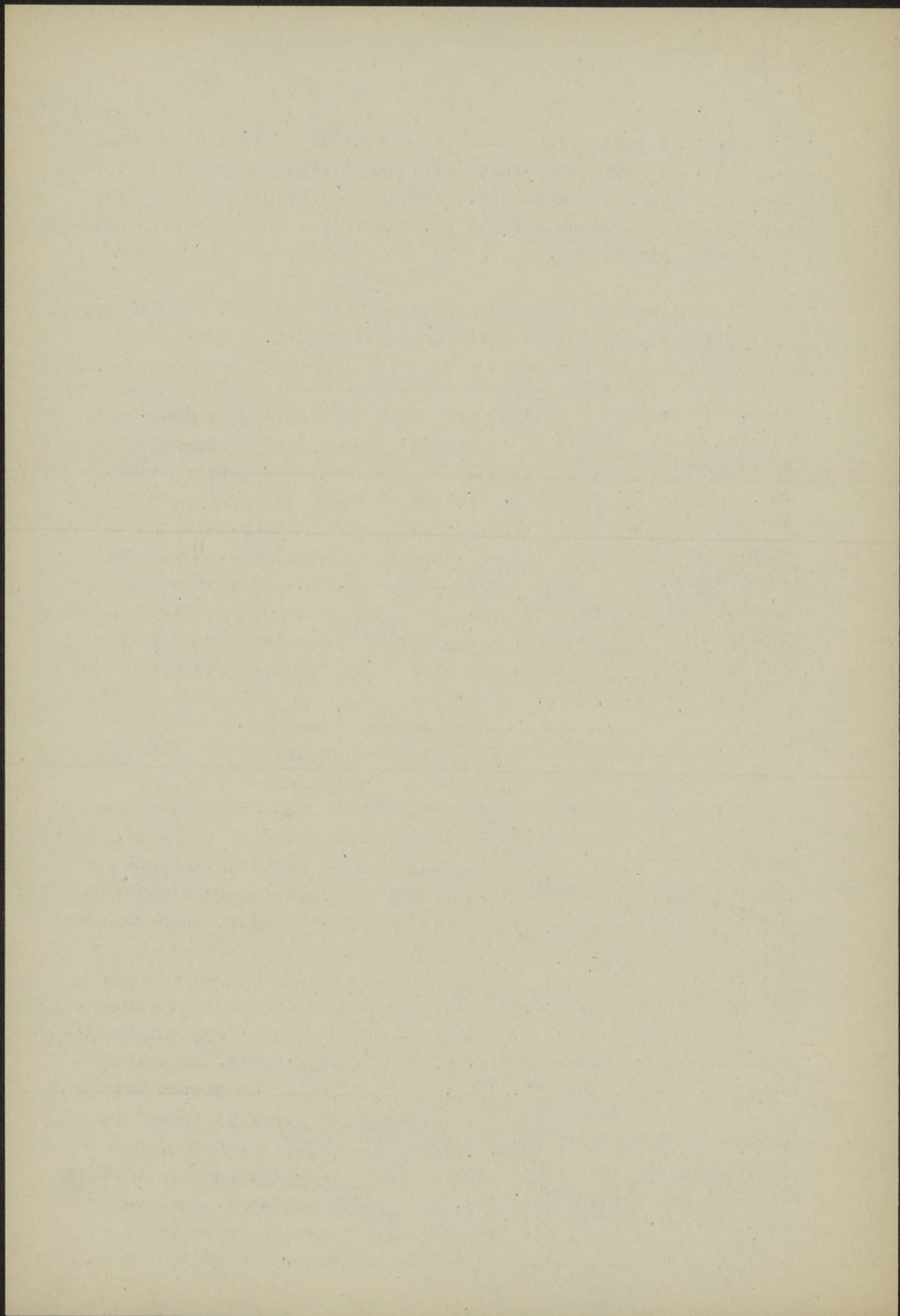
bijące, reagujące nieraz nawet diametralnie odmiennie na pobudki dziejowe. Tym sposobem krzywa bibliograficzna staje się krzywą kardiograficzną ducha narodu, określa jego stan dynamiczny w poszczególnych okresach dziejowych, odsłania tego ducha narodowego regionalne odrębności.

Duch Polski zachodnie w tej spekulacji nie zawiódł, przeciwnie, wystąpił z szczególnie zarysowaną jaskrawością.

W diagramie poniższym zestawiono pięcioleciai ruch książek polskich, drukowanych w zaborze pruskim w okresie 1794 - 1913. Wyróżniono trzy ogniska publikacyjne: Poznań i Wrocław, niejako stolice dzielnic, jako też jedną sumę objęto resztę publikacji tzw. "prowincji" pruskiej. Nierównomierność tych ognisk - Poznań wydał w okresie rozbiorowym 6270 polskich książek, Wrocław 1000, a "prowincja" 3041 - utrudnia, nawet uniemożliwia grafikę cyfr absolutnych. Diagram demonstruje ruch książek tych trzech ośrodków w procentach poniżej /-/, względnie powyżej /+/ średniej 5-cioletniej 1794 - 1913. Tym sposobem uzyskano zupełną porównawczość ewolucji książki polskiej w tych trzech tak różnych pod względem ilościowym ośrodkach.

W celu zademonstrowania indywidualności ducha Polski zachodniej w tej ewolucji książki wrysowano w diagram "Zachodu", linię łamaną, demonstrującą równoczesny ruch książki polskiej w Warszawie. Trudno bodaj o obraz większych sprzeczności, jak te, którymi diagram przeciwstawia objawy życia duchowego ~~zachodniej~~ centrum Polski - Warszawy, które przez cały okres rozbiorowy nadawało ton życiu duchowemu całej Polski, objawom życia duchowego Polski zachodniej.

Dwa światy duchowe: Zachód i reszta Polski! Cała Polska przeżywa zgodnie i równolegle wszystkie wstrząsy dziejowe: legiony Dąbrowskiego, napoleońskie parodie, wskrzeszenie Państwa, wszystkie rewolucje: 1831, 1846-48, 1863, nawet wojnę krymską i bałkańskie, wszystkie zwycięstwa wolności i inicjatywy konstytucyjne w latach 1870, 1905, wszystkie reakcje i upadki, ugody z zaborem, polityką realizmu mianowane. Wszystkie te wypadki dziejowe zaregistrował "kardiogram" książki polskiej, wzlotami i upadkami, radosną nadzieją i wątpliwością, ale przede wszystkim pełną przeszkod i zakłóceń, ale nieprzerwaną w zasadzie ewolucją. Wszystkie regionalne



diagramy, ilustrujące ducha polskiego w literaturze wykazały niezłomną tendencję pracą stale ad astra - do niepodległości. Wiara w uzyskanie niepodległości drogą ekspansji duchowej jest wspólną własnością całego społeczeństwa polskiego, dokumentowaną wolą i ofiarą krwi, której najwspanialsze manifestacje znaczą rok 1863 i 1905.

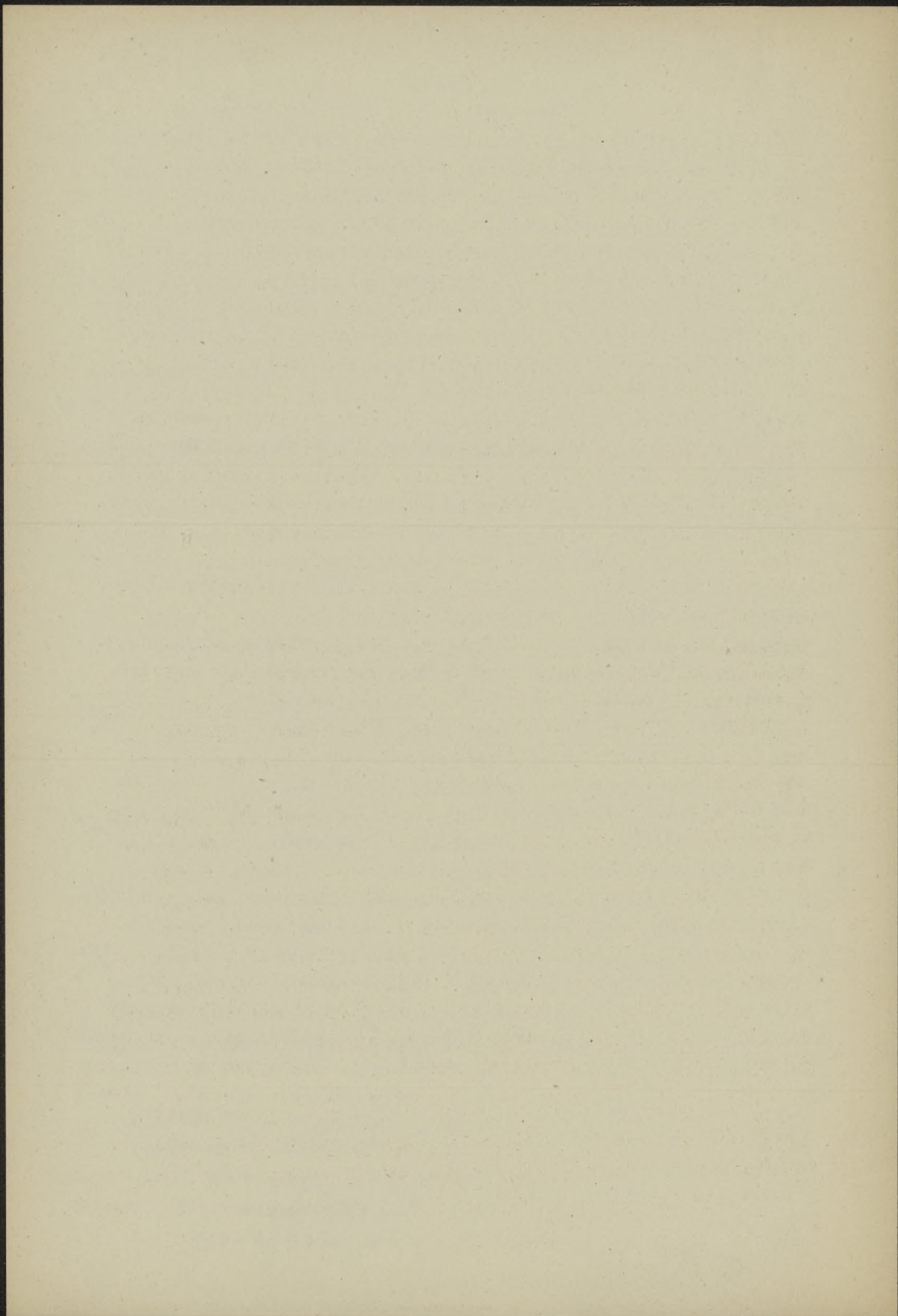
Tych procesów i tych objawów w życiu duchowym Polski zachodniej są ledwie widoczne i odmiennie zarysowane ślady.

Polsce zachodniej brakło przede wszystkim od początku zorganizowanego ośrodka akcji. Ostateczny rozbiór Polski zaznaczył się w Polsce zachodniej zupełną martwością. Wystarczy jedna cyfra: 1804 - 1838 wydał Poznań w sumie 285 polskich książek; na całym obszarze pruskiej "prowincji" pojawiło się równocześnie: 258 polskich książek, razem 543, - w samym Wrocławiu ukazało się również na półkach księgarskich 548 polskich wydawnictw - i to, najwyższej klasy!

Wyjątkowość ruiny, w jaką pogrążyły rozbiory Polskę zachodnią, ilustruje dosadnie następujące zestawienie sumy książek polskich wydanych 1803/1838:

w Warszawie	-	4527
Wilnie	-	2240
Krakowie	-	1633
Lwowie	-	800
Wrocławiu	-	548
Poznaniu	-	245 !

Hegemonia Wrocławia to zapewne ustęp z dziejów polskiej kultury zasługujący na monograficzne badania, ale to pewne, że był to okres, podczas którego cała Polska zachodnia była podrażoną w zupełnej niemocy duchowej, okres, w którym naród zginął pod powierzchnią, a akcją kierowały jednostki. Z niemocy tej nic nie zdołało narodu na Zachodzie do życia pobudzić. Legiony Dąbrowskiego wywołały co prawda wyraźne drgnienie - ale tylko na prowincji, jakieś ślady Tylży - nic więcej, jakieś reakcje z powodu uregulowania sprawy włościańskiej 1823, nadzieje z racji powodzenia ekonomicznego Kongresówki pod rządami skarbowymi Druskiego Lubbeckiego, ale ani śladu wpływów epopei listopadowej. Nowe tentno życia na zachodzie zabiko dopiero pod ~~wpływem~~ ożywczym wpływem emigracji polistopadowej - ona, jak całą Polskę tak



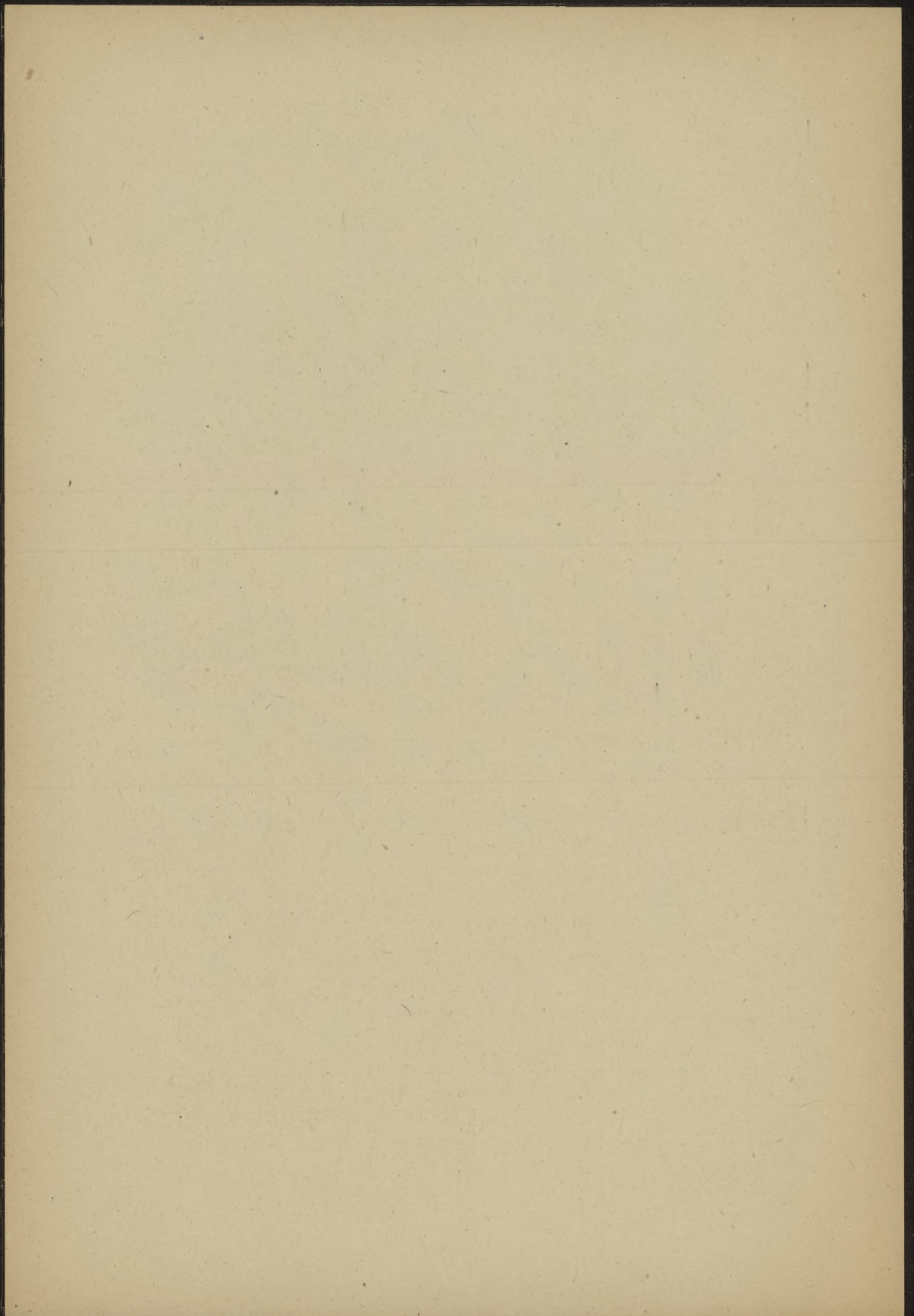
i Zachodnią do nowego narodowego powołania życia. Ale chociaż Poznań porządkowy od lat czterdziestych roz zaczął we indywidualne w życiu duchowym występy, do roli takiej jak Warszawa, Kraków, jak wszystkie inne stolice Polski, jeszcze nie dorósł, a w akcji rewolucyjnej i w akcji współpolskiej ciągle jeszcze "rej" wodziła "prowincja"... pogódźmy się i przyzwyczajmy, że w tej akcji przodowało ziemiaństwo, to samo ziemiaństwo, które rozbudowało "Piemont" bojowy i we Wrocławiu, gdy mieszczaństwo polskie Poznania jeszcze się nie skoncentrowało i swej roli jeszcze sobie nie uświadomiło.

Ogólno-polski zjazd we Wrocławiu w r 1848 z udziałem budzącego się do politycznego uświadomienia Śląska jest wymowną manifestacją i tej osobliwej doli Wrocławia w owych czasach i tego braku konsolidacji dzielnic pruskiej około naturalnego ośrodka kulturalnego, do którego Poznań był przeznaczony.

Burliwa era walki o konstytucję otwiera w Zachodniej Polsce nową epokę. Diagram maluje drastycznie szybki wzlot duchowy Poznania do kulminacji, z towarzyszącym mu zakamieniem się "prowincji". Do gruntu odwrócone role obu czynników, stolicy i "prowincji", a zupełny niemal i nagły zmierzch Wrocławia dowodzi, że na zachodzie Polski inny zawiął duch, inni zupełnie do głosu dostali się ludzie...

Ale wzlot ten ery konstytucyjnej nie trwał długo. Zmagania się z brutalnym "Kulturkampfem", wypowiedzianym społeczeństwu przez Bismarcka, sięgnął do głębi duszy Polaki zachodniej wywołując w niej rozstrzygnięcia, nigdzie więcej w Polsce nie znane. Najpotworniejsi ciemniacy polskości od Nowosilców po przez Murawiewów i Hurków mogli zmusić chwilowo myśl polską do narzucenia jej maski, ale pędu ducha polskiego do walki środkami duchowymi, literackimi, nigdy nie powstrzymali. Tylko duch Polski zachodniej zdecydował się, porzucając oręż i pióro przenieść walkę na inne pole politycznej i społeczno-gospodarczej konkurencji.

Jakie rozmiary przybrała ta swego rodzaju jedyna rezygnacja, ilustruje następujący szereg cyfr książek polskich, wydanych w ostatnich lat dziesiątkach niewoli:

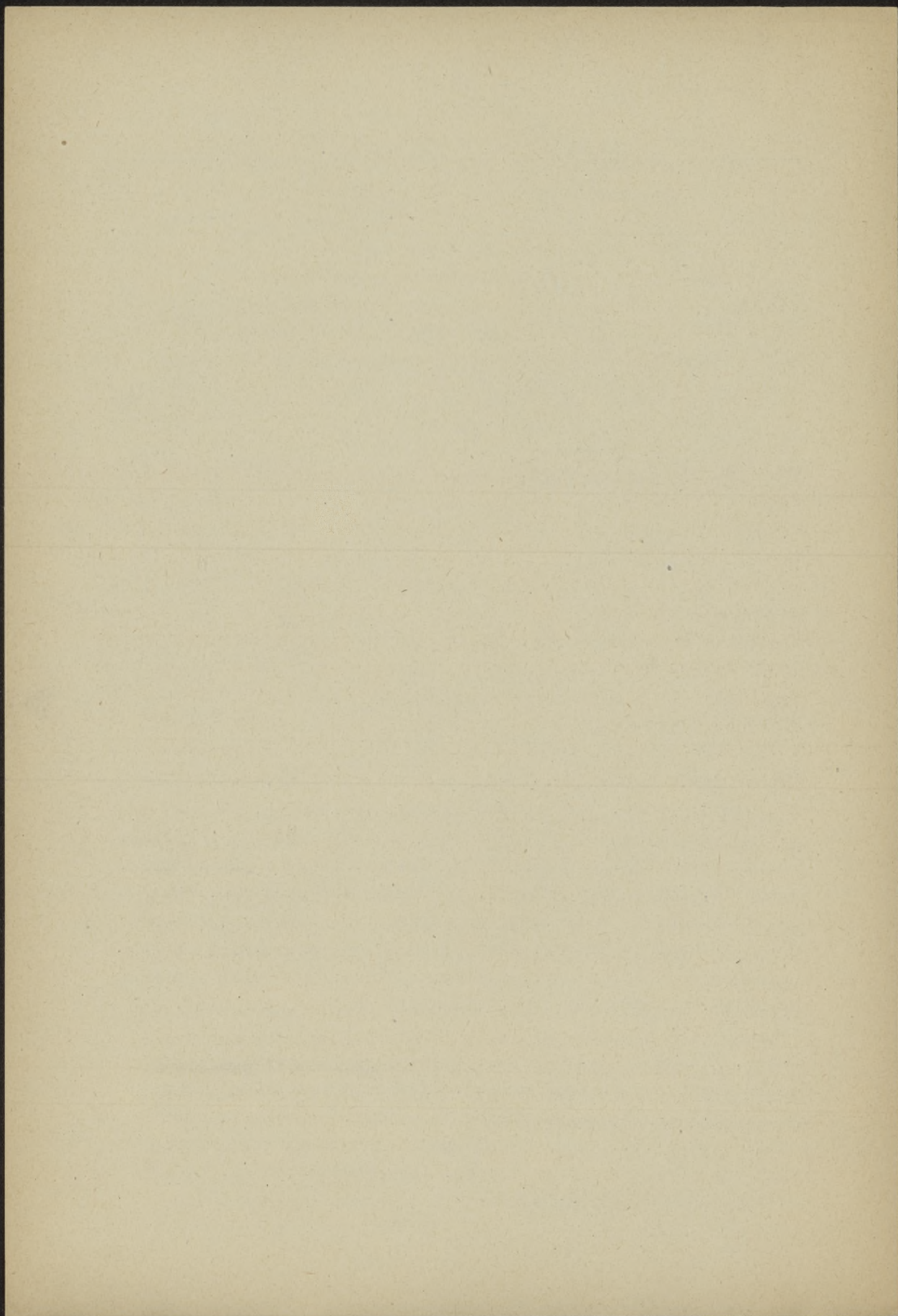


	<u>Kongresówka:</u>	<u>Zab. austr.</u>	<u>Zab. pruski:</u>
1844/58	3.380	3.580	1,676
1859/73	5.270	6.516	2.192
1874/88	9.782	12.792	2.127
1889/1903	9.022	14.190	1.571
1904/13	11.515	20.334	1.182

Polska Zachodnia, która jeszcze w połowie XIX w. stanowiła w produkcji książki polskiej 50% zaboru austr. lub Kongresówki spada u wrót wojny światowej do 10 wzgl. 6%... Ruina duchowa bezprzykładna! Wojnę światową i niepodległość przygotował "Piemont" krakowsko-lwowski. Galicja produkowała w latach 1884 - 1913 na 100000 Polaków rocznie 21,5 polskich książek, przeszło 4 razy więcej niż reszta Polski, razem z Warszawą! Na tych cyfrach jednak i na tych tak radykalnie zmieniających się z czasem stosunkach, nie możemy oprzeć oceny ducha Polski Zachodniej. To pewne, że przez cały wiek XIX nie zdradził duch Polski Zachodniej w swym ruchu umysłowym żadnej prostolinijności, żadnej wytrwałości, którą przewidzieliśmy, gdy na podstawie żywych jeszcze wzruszeń usiłowaliśmy sobie odpowiedzieć na pytanie: czym się duch Polski Zachodniej odznacza?

Duch Polski Zachodniej, to zjawą równie potężną, jak wielce złożoną i zawiłą. Ten sam duch Polski Zachodniej, który w pewnym momencie nakazał narodowi stłumić swoje myśli i marzenia, który rycerza i poetę przekuł na oracza, kupca i rachmistrza, w chwili, gdy w wody Bałtyku, jak ongiś Czarneckiego, hallerowska wkroczyła jazda, gdy proporze i sztandary polskie nad całym załopotają krajem, wtedy duch Polski Zachodniej zaintonował hymn zwycięstwa!... tym hymnem była, jak Wenus z piany morskiej, zrodzona potężna literatura Polski Zachodniej.

Cyfry, które wam przedkładam, podniosłym głosem wam wieszczą ostrą treść odrodzenia Państwa. "Piemont" lwowsko-krakowski, potężny gmach budowany przez całą Polskę, jako instrument walki - runął..., ale jak odmiennymi tonami dźwięczą wyroki padłe nad Krakowem i nad Lwowem, jaki hołd składają duchowi Polski Zachodniej? Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha !

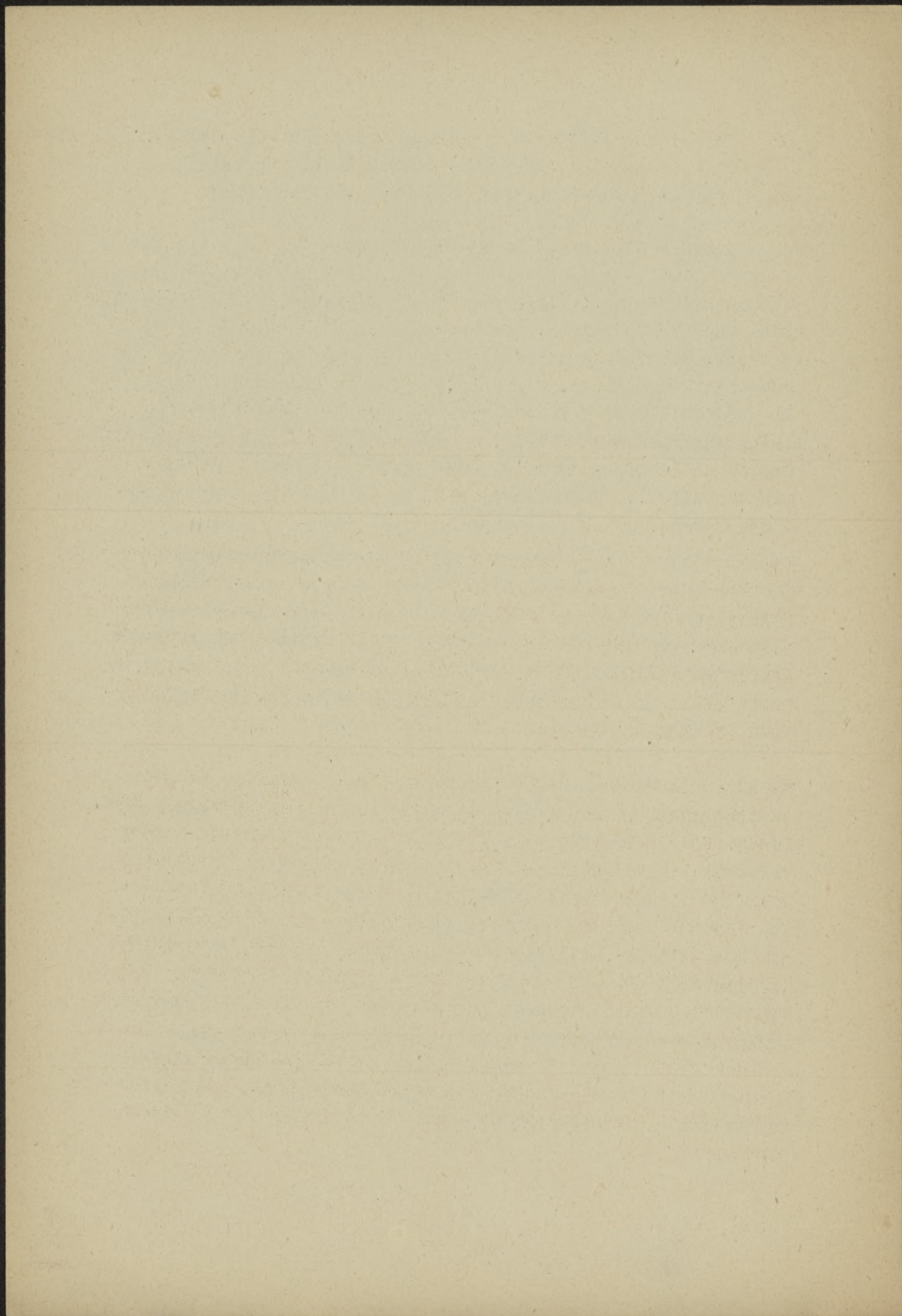


Literacki indeks 1913 - 1928 - 1935 niepodległościowej hosianny Warszawy wynosi tylko 230 - 260, indeks ziemi zachodniej wspiął się do wyżyn, wyrażonych cyfrą 560 - 640. Oto wymowa!

Ten wspaniały odrodzeniowy ~~rum~~ zryw zachodni dokonał się jednak w towarzystwie tak osobliwych objawów, że nie wolno ich zupełnie pominąć milczeniem... otwierają nam one ~~głębokość~~ głębie istoty ducha Zachodniej Polski. Może w tonach, może w ruchach i manifestacji, w ogóle zdystansowała jakoś część Polski dzielnicę zachodnią w przeżyciu, jakim stało się dla Narodu odrodzenie, ale w świetle cyfr i faktów przeżycia duchowego Polska Zachodnia cażej przodowała Polsce, ta zawzięta, ta wytrwała i opanowana aż do milczenia Polska Zachodnia, jak ją sobie wyobrażaliśmy, wprost szalała... a im dłużej była na milczenie skazana, tym bardziej szalała, więc oderwany od pnia rodzinnego przeszło pół tysiąca lat Śląsk, szalał nade wszystko. ~~ixgđziixinzzzj~~ A jakże inaczej nazwać fakt wydawania polskich książek przez Śląsk w edycjach grubo przekraczających 10000, a w r. 1928 przeciętnie z górą 34000 egzemplarzy. Zważymy, że olbrzymia przewaga śląskich wydawnictw miała charakter lokalny, znaczy to ni mniej, ni więcej, a to że przy 200 w tym roku wydrukowanych na Śląsku polskich książek, miała polska ludność wchłonąć tam blisko 7 milionów egzemplarzy książek, czyli okrążyło 28 książek rocznie na jedną polską rodzinę.

Zadanie duchowe, wykraczające ponad siły najbardziej uświadomionego i w najwyższej kulturze duchowej postawionego społeczeństwa! Trudno sobie otworzyć, co się wówczas w duszy polskiego ludu Śląska dziać miało, co za bunty i konflikty dusz ciągle na Śląsku jeszcze bojujących ze sobą narodowych prądów wybuchać musiały; ile strat materialnych, ile zawodów i rozczarowań? !

Jeden krótki szereg cyfr rzuci nieco światła na te wszystkie niepokoje. Oto przeciętny nakład polskiej książki wynosił w latach 1928 - 1935 na Śląsku - dla ilustracji paradoksu śląskiego podano przeciętny nakład polskiej książki w ogóle i w Warszawie w szczególności.



28

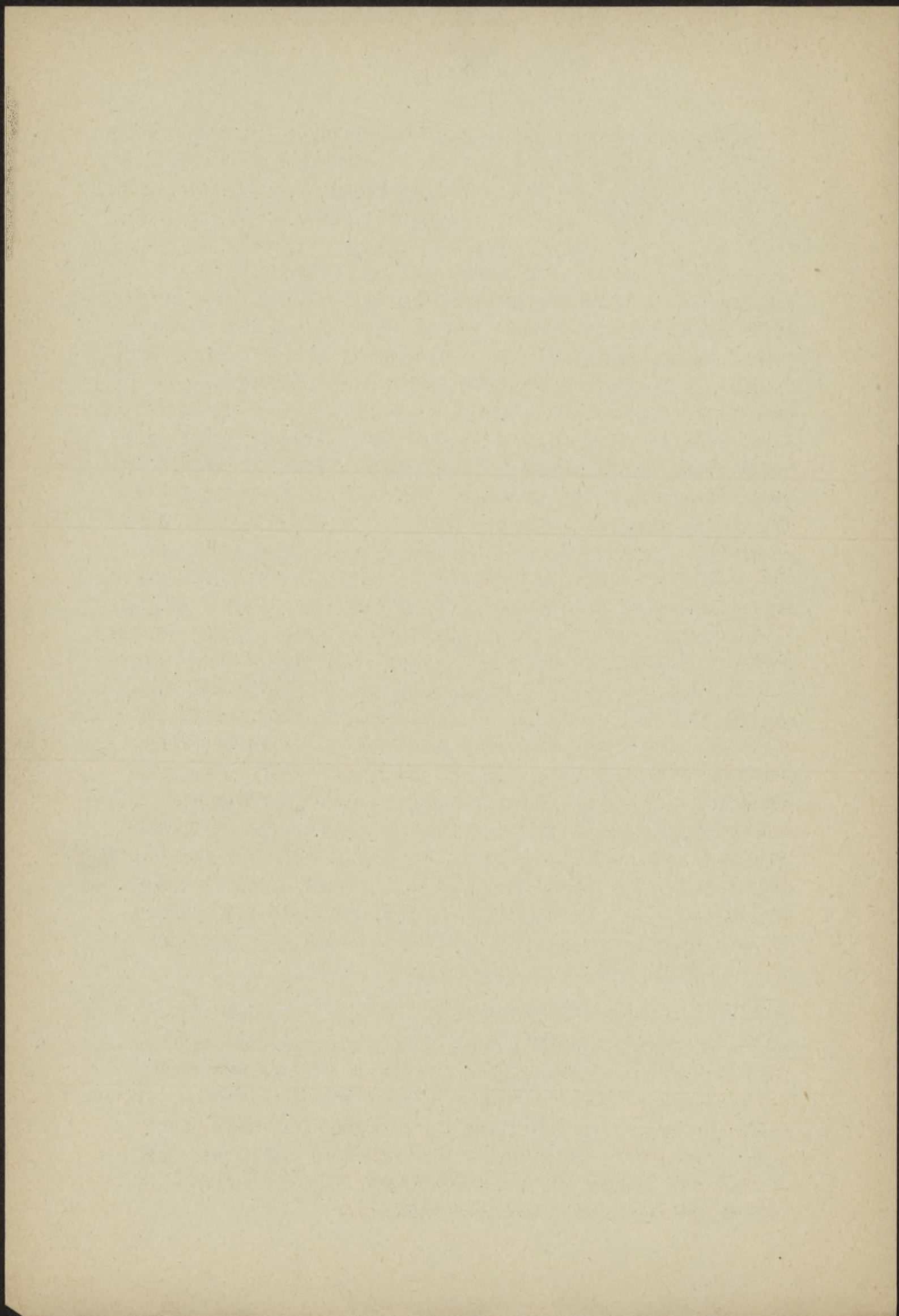
Przeciętna ilość nakładu polskiej książki w tysiącach egzem.:

	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935
Śląsk:	34,2	6,2	16,0	2,8	2,2	1,5	2,0	2,1
Warszawa:	5,4	3,7	8,6	4,0	2,5	3,2	3,4	3,4
Polska:	5,5	3,7	6,5	3,3	3,7	3,2	3,4	2,8

Te cyfry mówią o tak ciężkiej już nie niemocy, a chorobie, o epidemii narodowej zrodzonej z zachwyty odrodzeniowego, - że, zdaje mi się, w następującym wraz z potem potwornym kryzysie polskiej książki na Śląsku, słyszę "obelgi iskargi" na nieszczęsną kulturę polską, która w kraj wtargnęła... Ale po krytycznym roku 1933 jakby wróciło opamiętanie i ta charakterystyczna, w naszej wyobraźni potworna, zachodnia zapamiętałość, z którą odbudowywać zaczęto nowe do Polski i polskiej kultury Śląska - uwielbienie i przywiązanie.

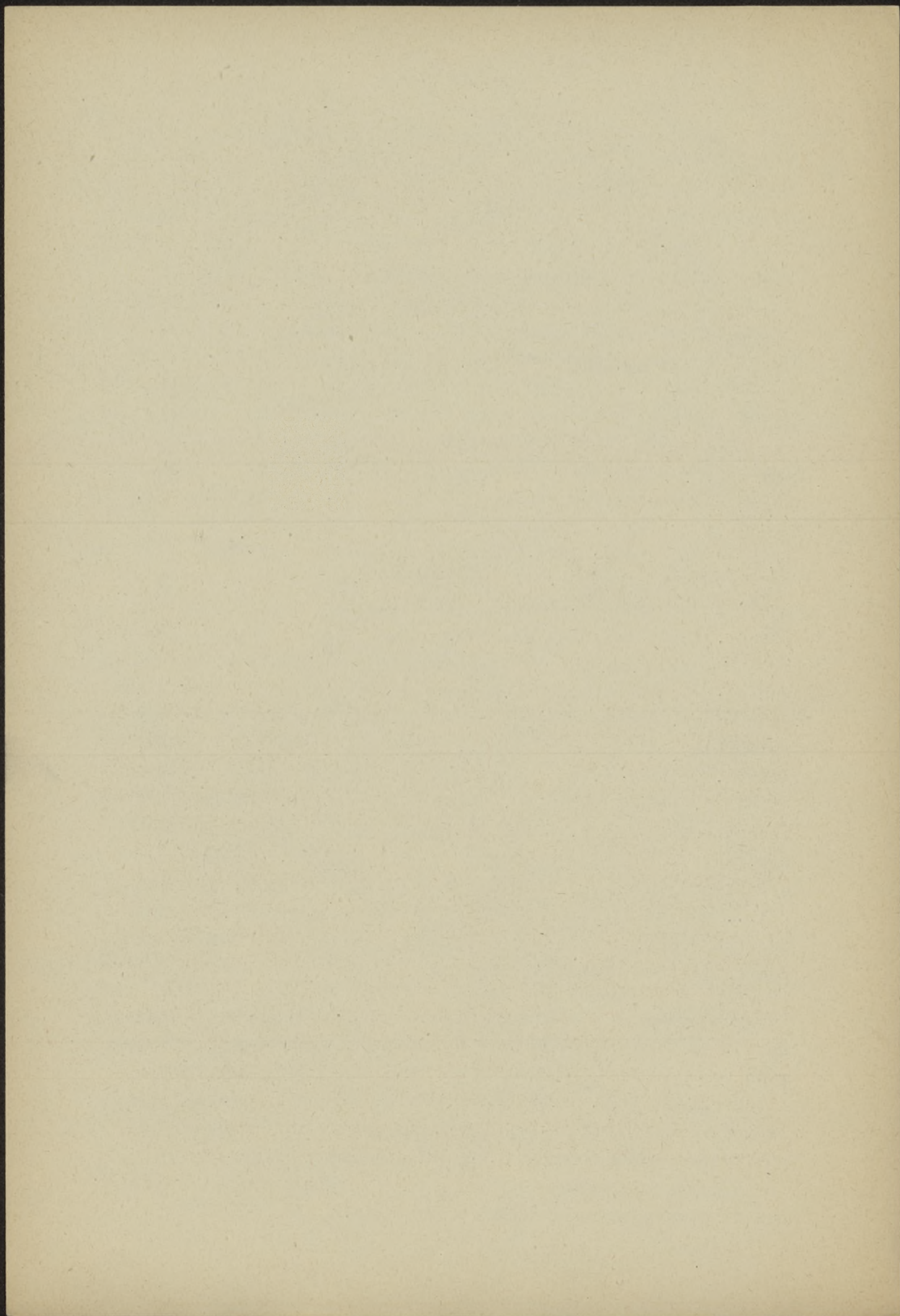
Ale nawet w świetle tych nielicznych i powierzchownych materiałów, które rozpatrując, usiłujemy wniknąć w istotę ducha Polski zachodniej, jeszcze nam daleko do tego, byśmy wyczerpali dostępny nam zasób przejawów tego nieporównanie bardziej złożonego ducha Polski Zachodniej, jakśmy go sobie utrwalili w umyśle na podstawie doznanych wrażeń z ostatnich etapów naszej niedoli i niewoli.

Rzućmy tylko okiem na polską prasę i publicystykę. Książka i czasopismo to dwa daleko od siebie oddalające przejawy życia duchowego. Czasopismo rejestruje to, co się dokonuje w czasie, książka - to syntetyczna ocena jednego z tysięcy problemów, które z życie w czasie ustawicznie na powierzchnię wydobywa. To też inne umysły i talenty, inne zmysły organizacyjne, inne kwalifikacje ducha tkwią w podłożu twórczości literackiej i naukowej z jednej strony, a publicystycznej ze strony drugiej. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że już samą przewagą publicystyki nad produkcją literacką rzuca pewne znamię na istotę ducha regionalnego, a należy zaznaczyć, że to znamię jest w pewnej mierze ujemne, tak jak rejestracja, nawet analiza, wyprzedza górującą nad nimi syntezę zjawisk i problemów.



Tę wyższość literatury i nauki nad publicystyką, książki nad czasopiśmem, stwierdza już ten silnie zarysowany fakt, że pięć stolic Polski produkuje okrągło 85% liczby książek, a tylko 50% pism. Rola "prowincji" w publicystyce jest względnie sześć razy wyższa od jej roli w literaturze i nauce... a na samym skraju tych przeciwieństw występuje Polska Zachodnia - zwłaszcza w okresie niewoli. Pragnął bym jednak, zanim przejdę do demonstracji, zwrócić waszą, Miłoścy, uwagę na to, w jaki sposób należy oceniać rolę książki i czasopisma w życiu duchowym narodu. Otóż pomijając zewnętrzną wartość i kategorię klasyfikacyjną książki i czasopisma, nie wolno żadną miarą obu tych produktów duchowych porównywać ilościowo. Książka, także jakiś numer czasopisma może obciążyć dodatnio lub ujemnie całe życie człowieka, może nawet całego narodu. /"Mein Kampf"/!, ale ogółem biorąc, książka poza trwałością swego wpływu wywiera podniecie jednorazową, czasopismo pobudza tyle razy, ile razy wychodzi rocznik, ile rocznie wydaje numerów. Aby tedy móc przedmiotowo porównywać rolę literatury i nauki z jednej strony, publicystyki z drugiej, należy rocznej liczbie produkowanych książek przeciwstawić roczną sumę periodycznie wydawanych numerów publicystycznych. Ale tak stawiając kwestię, zrozumiemy, że bez względu na wewnętrzną wartość prasy, jej numer nie jest równy numerowi. Numer prasy codziennej rejestruje, informuje, a tą samą już drogą może podniecać, może pobudzać, wywołać tumulty, rewolucję przewrót. Dokonując rzeczy największych, działa dziennik jednak tylko impulsywnie, wyjątkowo apeluje do rozważy i rozmyślań. Zupełnie inaczej i dodatniej już działa tygodnik, dwutygodnik, miesięcznik... wszystkie coraz bardziej ujęte syntetycznie, w miarę odstępu czasu, w którym się pojawiają periodica, działają one na głębokie wychowanie narodu.

Po tych wywodach i zastrzeżeniach zgodzimy się może wszyscy na to, że zdrowy w sensie jego potencji, wychowanej duch narodu doprowadzi do odpowiedniej harmonii między produkcją literacko-naukową, z jednej, a publicystyczną z drugiej strony, zawiedzie też postępowo do tego, że między informacyjno-polityczną prasą codzienną, a syntetyczną publicystyką ~~prk~~ periodyczną tygodników i miesięczników, ukształtuje się pożądana dla wychowania narodu - harmonia.



Kilku cyframi zarysujemy obraz Polski z punktu widzenia jej twórczości literackiej i literacko-publicystycznej i na tle tej polskiej harmonii duchowej przeciwstawimy co i jak w tej dziedzinie działał, ku czemu też zdąża duch Polski Zachodniej.

Oto porównanie sprowadzone do cyfr możliwie najmniejszych i najprostszych w polskiej normie harmonii przypada na 1 książkę rocznie:

1913	-	17	numerów	czasopism,	z	nich	70%	codz. polit.	30%	syntetycz.
1932	-	19	"	"	"	"	69%	"	31%	"
1935	-	13	"	"	"	"	64%	"	36%	"

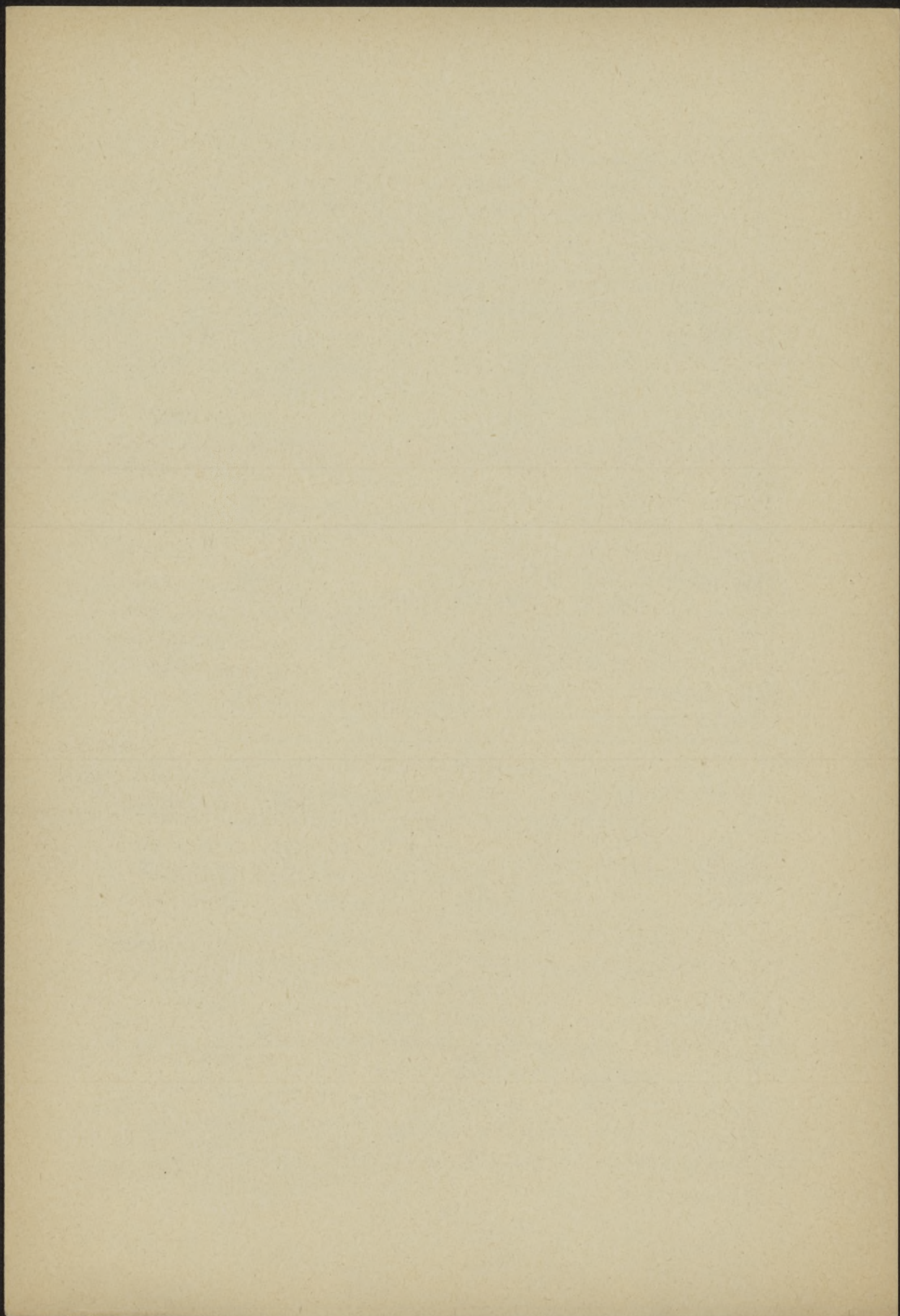
w dysharmonii województw południowych:

1913	-	9	numerów	czasopism,	z	nich	43%	"	57%	"
1932	-	15	"	"	"	"	46%	"	54%	"
1935	-	10	"	"	"	"	51%	"	49%	"

w dysharmonii województw zachodnich:

1913	-	121	numerów	czasopism,	z	nich	87%	"	13%	"
1932	-	64	"	"	"	"	80%	"	20%	"
1935	-	35	"	"	"	"	73%	"	27%	"

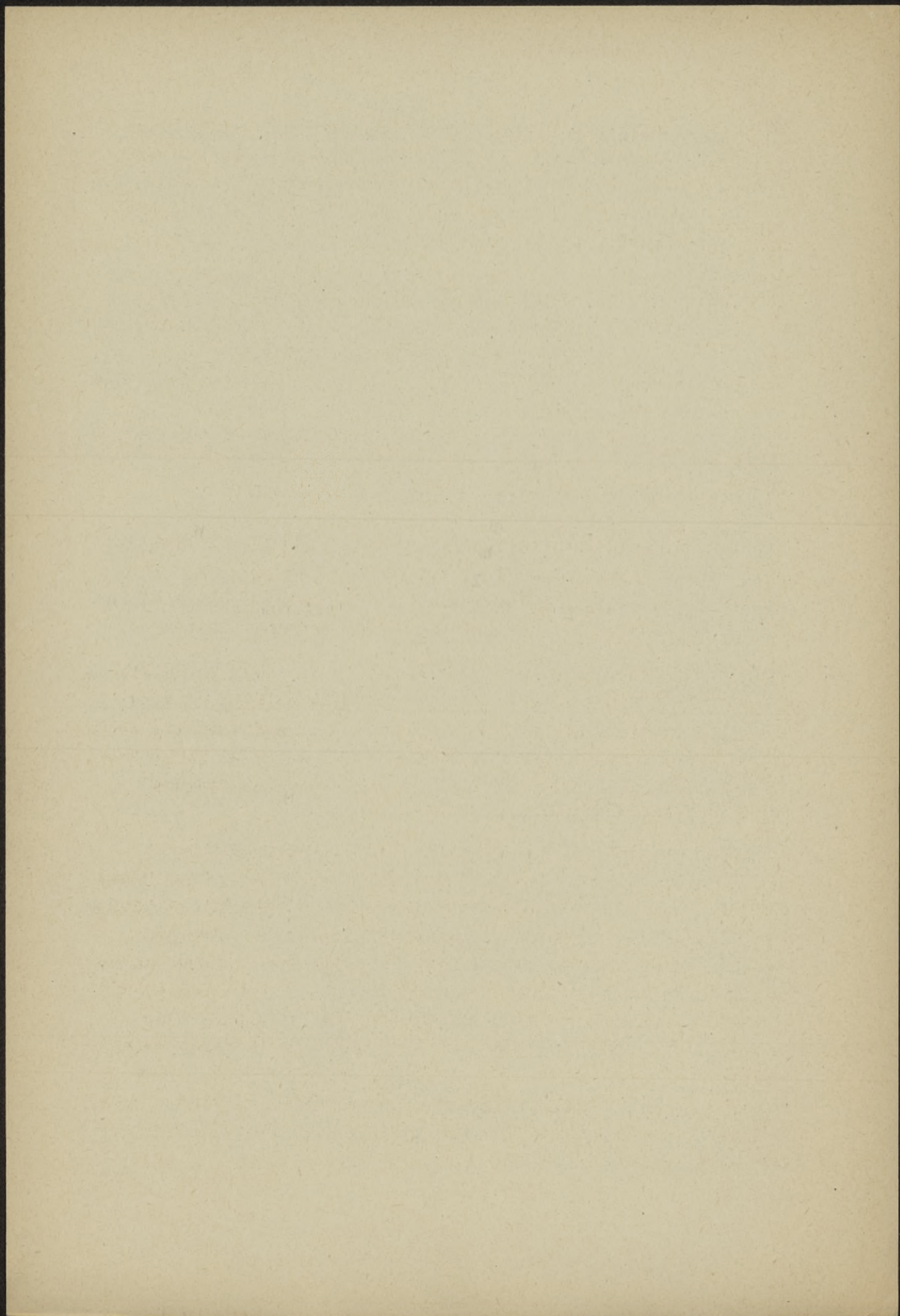
Trudno o większe przeciwstawności duchowe, jak te, które nam demonstrują cyfry powyższe. ale jeśli w nich mowa o dwu dysharmoniach, zachodniej i południowej, tu słuszność tego określenia występuje tylko w świetle przeciętnej normy ogólnopolskiej, która była i pozostała bardzo dysharmonijną. Istotną harmonię rozwinął w życiu duchowym Polski tylko Krakowsko-lwowski "Piemont", z najwyższą w ogóle produkcją książek i absolutnie, na 100000 Polaków, i względną na jednostki prasy, a z najbardziej też scharmonizowaną prasą, w której suma numerów informacyjnych równoważy się z sumą numerów syntetycznych. Piemont przez dziesiątki lat dostarczał narodowi syntezy w literaturze i prasie swojej - a gdy Polska zdobyła niezależny byt państwowy, zredukowany w życiu publicznym "Piemont" zwrócił się od maximum harmonii i syntezy do rozbudzenia indywidualnego życia politycznego, a cała Polska w następstwie politycznego scalania się redukowałą swą prasę codzienną-informacyjno-polityczną, rozwijając z wolna prasę syntetyczną.



Polska zachodnia przechodziła te procesy bardzo wyraziście, ale pozostała do ostatniej chwili duchowo najbardziej nieharmonijnym światem z maximum prasy codziennej, a z minimum absolutnym syntezy - zarówno w prasie, jak w literaturze. Ziemie zachodnie biją swą prasą prasę warszawską, samo poznańskie dostarcza 68% numerów prasy warszawskiej, pomorskie 33%, śląskie 29%, razem 130% prasy warszawskiej. W literaturze dostarczają ziemie zachodnie zaledwie 28% produkcji warszawskiej, z czego 21% przypada na poznańskie, 4% na śląskie, 3% na pomorskie. Śląsk z 17% prasy a 4% literatury Warszawy jest duchowo najbardziej zdysharmonizowaną dzielnicą Polski. Ale podczas, gdy wszystkie ziemie zachodnie, przede wszystkim Pomorze, podobnie Poznańskie trwają w swej ~~tendencji politycznej i informacyjnej~~ tendencji publicystycznej informowania swego społeczeństwa przede wszystkim codzienną małąstkową, na horyzont i interesu powiatu zakreśloną prasą - już w roku 1913 było na 13 dzienników stołecznych - poznańskich 47, dziennych pism prowincjonalnych, co w okresie Polski niepodległej tylko małym ulegało zmianom, - jeden jedyny Śląsk odgadł drogę ku nowym celom narodowego życia i rzucił się w swej publicystyce ku syntezie.

	Liczba numerów prasy:						% numerów:	
	codziennej:		syntetycznej:		ogółem:		prasy syntetycznej:	
	1932	1935	1932	1935	1932	1935	1932	1935
Pomorze	8150	7150	1467	1499	9617	8649	15,1	17,4
Poznańskie	15700	13350	4026	4679	19726	18019	20,5	26,0
Śląsk	7310	4700	2085	2914	9385	8614	22,2	38,3

Co za bujność i co za śmiałość inicjatywy tego społeczeństwa ledwie co obudzonego z półtysiącletniego snu do nowego narodowego życia?! I takie to polsko-twórcze zagony zapuszczał ten Śląsk, który z wielowiekowego współżycia z kulturą niemiecką nie mógł się wyzbyć dla niej sentymentu, przynajmniej szacunku, może tylko nawet pewnego lęku, budzącego samopoczucie niższości. Takimi to procesami psychicznymi tłumaczy się też paradoks, że ten właśnie Śląsk od Poznania i Pomorza ruchliwszy i świeższy w torowaniu nowych, polskich dróg w swym życiu



duchowym, literackim i publicystycznym, w prasie codziennej do ostatniej chwili nie mógł się oswobodzić z pod wpływów ducha niemieckiego, pozostaje więc w ustawicznym niebezpieczeństwie, że nad Śląskiem zawisnie to tu, to tam niepokojące pytanie, czy droga polska, na którą wstąpiliśmy, czy ona jest słuszną i jedyłą?

A jednak cyfry tak niepokojącego pytania nie wykluczają.

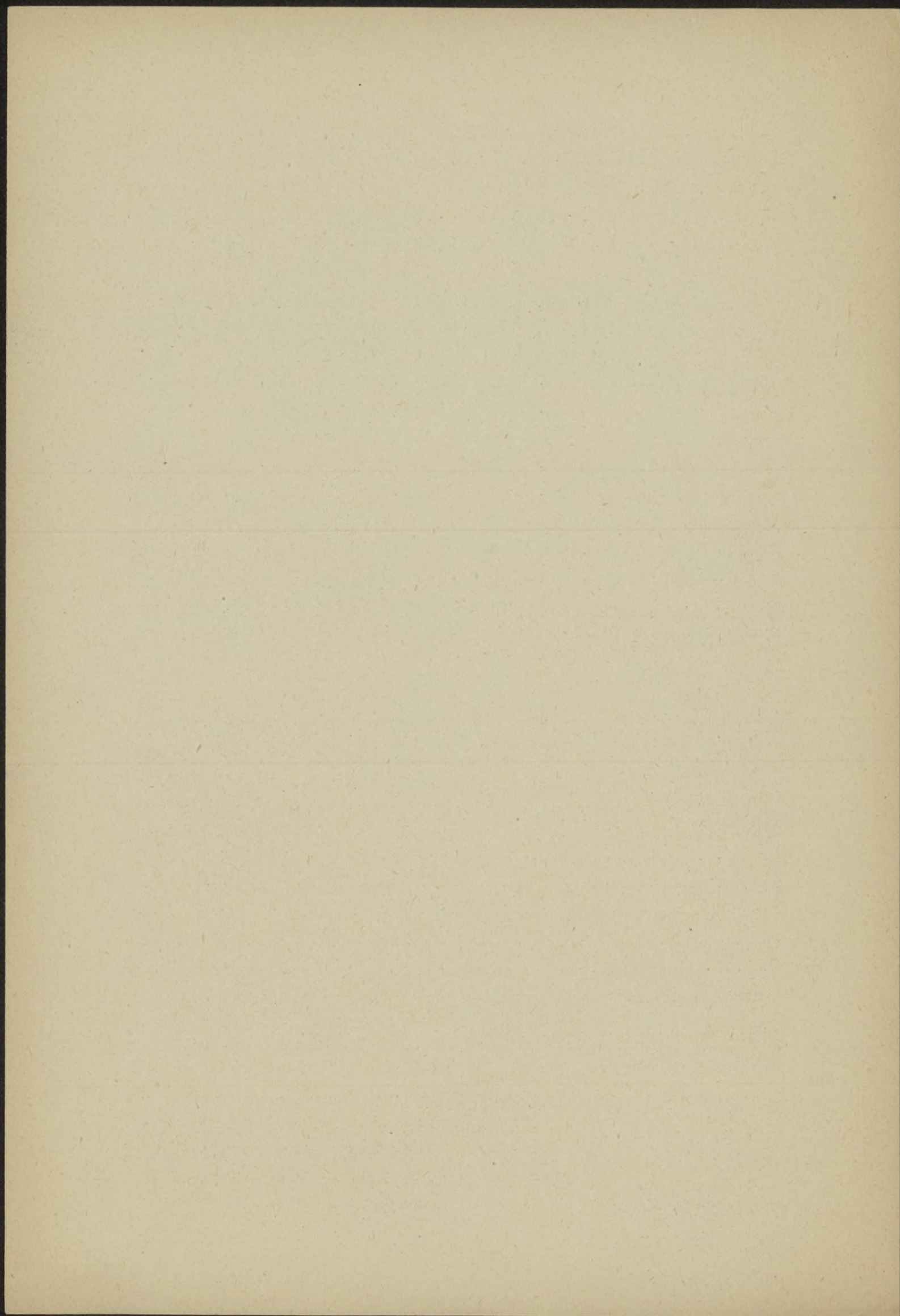
Liczba egzemplarzy prasy w milionach - rocznie /1935/:

	Poznańskie:	Pomorskie:	Śląskie:
Prasa polska:	109,4	74,3	32,6 milionów egz.
" niemiecka:	15,5	4,5	38,8 " "
<hr/>			
Prasa polska %	87,6	94,5	44,7 %
Ludność polska %	90,3	89,7	92,4 %

Prasę niemiecką położyło na łopatki tylko Pomorze, w Poznańskim zachowały się jeszcze drobne ślady górowania prasy niemieckiej, na Śląsku przeszło połowa Polaków nadśluchuje zdradnych podszeptów prasy niemieckiej, - do ostatniej chwili !

Może przypadkiem, ale chyba skusnie pada na samym końcu obrazu ducha Polski Zachodniej zmorne ostrzeżenie: uszanujcie tego ducha, bo nowa Polska musi być z ducha, a uszanujecie go, pojmując jego tajnie, z których równie dobrze zło, jak dobro wyniknąć może, "bądźcież tedy mądrymi jak węże, ale prostymi jak gołębie" /Mat.X,16/.

Drogą, którą dotychczas postępowaliśmy odskłoniliśmy sporo konkretnych znamion ducha Polski Zachodniej - wszystkie jednak tyczyły jego duchowo-uczuciowej reakcji na różnorodne podniety, działające nań z wypadków dziejowych bliższego i dalszego świata. Wbrew naszym bezpośrednim kazuistycznym doświadczeniom reakcji, to były zgoła nie jednokierunkowe, o przewadze emocjonalnych objawów w jednym przypadku przeciwstawiały się, w drugim tendencje refleksji, aż do zawziętego i zapamiętałego uporu; często też na tę samą podniety kłóciły się tu i tam emocjonalność z refleksyjnością. Skala dynamiczna reakcji była też niezwykle rozpiętą i sięgała od zupełnej wierności do objawów formalnego szaleństwa.



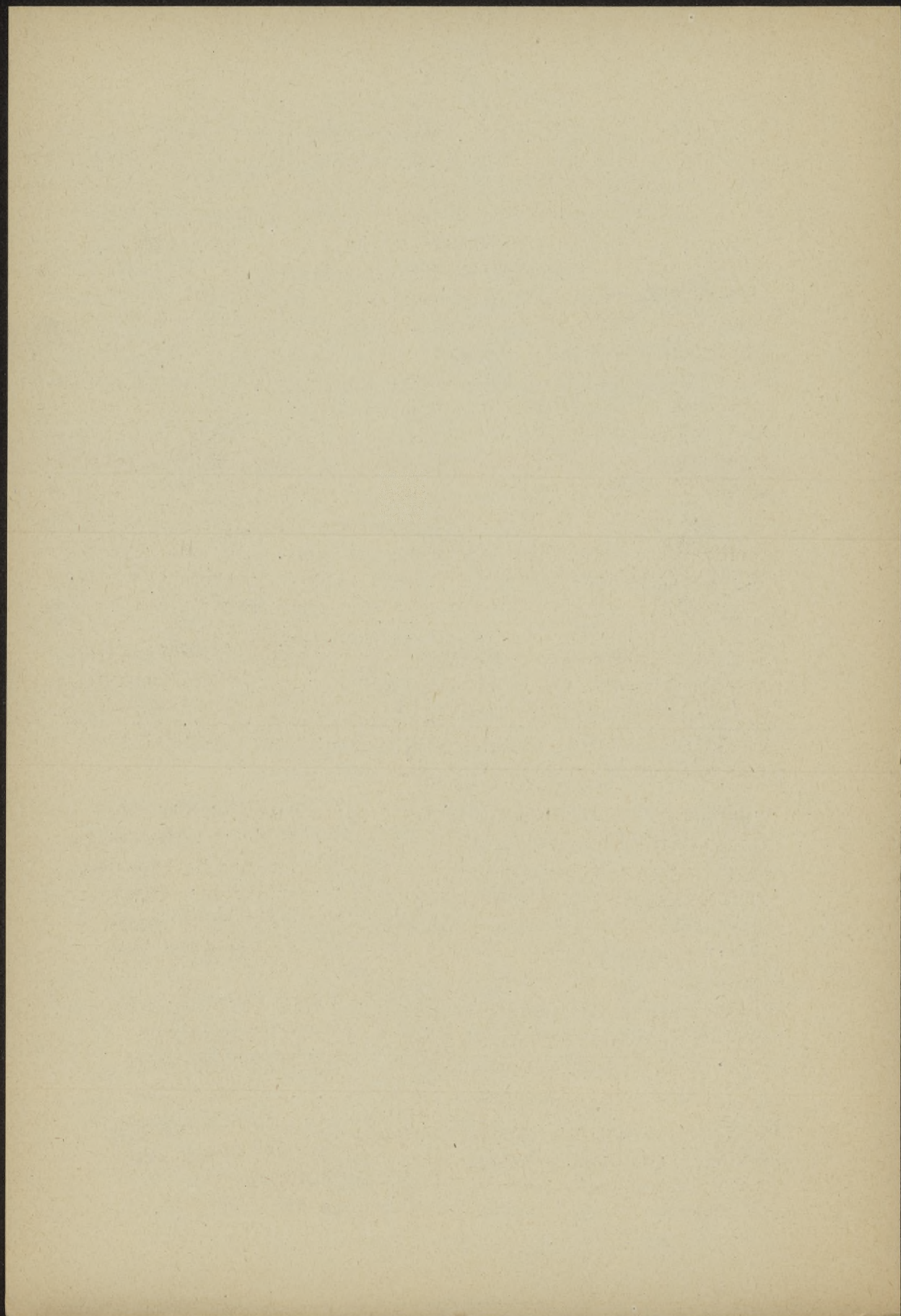
Duch Polski Zachodniej, taki, jakiego poznaliśmy, pokazał jednak tylko swoje oblicze uczuciowe, nie odkrył zgoła swej fizjonomii umysłowej.

Czyżby nie istniała specjalna predyspozycja ducha Polski Zachodniej, polegająca na szczególnym zainteresowaniu, może nawet osobliwych talentach w pewnych kierunkach myśli twórczej i organizacyjnej? Otóż; tak jest niewątpliwie. Aby się o tym przekonać i uchwycić z tej strony istotę ducha Polski Zachodniej zastosowałem oczywiście pewną, możliwie prostą, ale jednak ścisłą metodę analizy "wybitnych" ludzi, którzy w przededniu z r.1939, działali w Polsce.

W roku 1938 pojawiło się pierwsze polskie "Who's Who"/"Czy wiesz kto to jest?"/. Autor tej książki, p. St. Łoza wydał w okresie poprzedniej wojny, zdaniem moim bardzo zasłużony słownik budowniczych polskich w ciągu wieków. Książka ta rzuciła dużo światła na rolę ducha polskiego w rozbudowie Polski monumentalnej i jest nielada przyczynkiem do obalenia legendy niemieckiej o niemieckich wpływach i monumentalizmie Polski.

"Czy wiesz kto to jest?", książka wyszła może z inicjatywy, w każdym razie w sferze wpływów Rydza-Śmigłego jest publikacją, dla której pobieżne już wertowanie nie budzi szacunku, budzi nawet poważne wątpliwości. Gdy jednak zważymy, że jest to pierwsza i jedyna tego rodzaju publikacja, musimy być dla niej bardziej wyrozumiali: Na bezrybiu i rak ryba! W następstwie tej refleksji najsurowszych, powiedzmy, że w tej książce opuszczono 500 poważnych nazwisk - może za wiele, - że wprowadzono w rządy "wybitnych" 500 mało lub nieznanym, to jednak w sumie zarejestrowanych 5000 "wybitnych" pozostaje 4000 na swoim miejscu, a tym samym tzw. prawo wielkich liczb powinno i w tym przypadku dojść do głosu.

Na taki to kredyt zeksploatowałem książkę p. Łoży i uzyskałem obrazy i wyniki, nie pozostawione tu i ówdzie deformacji oczywistej, w sumie jednak zadawalające się swą harmonią z jaką wystąpiły w świetle analizy tego materiału regiony i środowiska polskie z charakterystycznym dla nich obliczem duchowym.



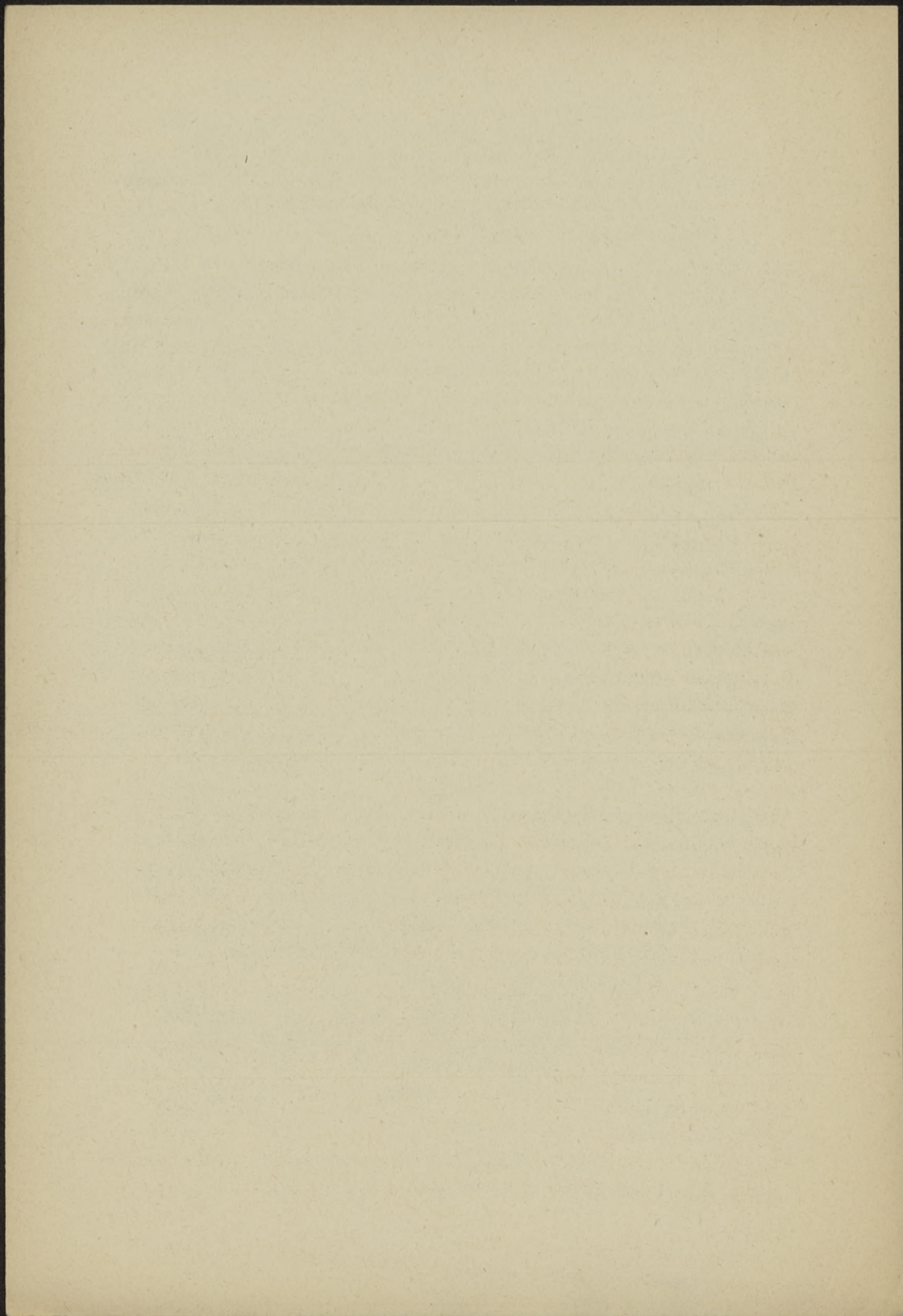
Metoda analizy materiału p. Łozy polegała na tym, że "wybitnych" posortowano podług ich miejsca urodzenia; około 800 importowanych z Zachodu i ze Wschodu, jako też nieco ponad 4000 urodzonych w Polsce, rozdzielono na 16 województw z uwzględnieniem w każdym województwie trzech środowisk: "miasto wojewódzkie, miasto i wieś". Równocześnie określono typ umysłowych każdego "wybitnego", zaliczając go w miarę jego twórczej, czy organizacyjnej działalności do jednego z siedemnastu klas zawodowych. Pomijając szczegóły, wejść odrazu w sedno interesującego nas problemu i wyjaśnię, w jaki sposób doszedłem do wyniku, wyodrębniającego typ intelektualny ducha Polski Zachodniej. Cały materiał "wybitnych" zestawiono w pięciu kolumnach terytorialno-południkowych: Import z Zachodu, lokalny Zachód, tj. wybitnych powstających z czterech województw zachodnich: Pomorskie, Poznańskie, Łódzkie, Śląskie; Centrum Polski z "wybitnymi" z 6-ciu województw nie mających udziału we wschodniej lub zachodniej granicy Państwa; lokalny Wschód tj. 6 województw z udziałem we wschodniej granicy Państwa, jako też Import ze Wschodu.

Dla każdej południkowej kolumny obliczono ~~przez~~ procentaży zawodowy "wybitnych", a ten procentaży, co jałt równie osobliwe, jak i doniosłe dla charakterystyki duchowej całej Polski nie zdradzał żadnej stałej jednokierunkowości w swych zmianach ilościowych od Zachodu na Wschód.

Mikościwi! Długotrwały spór o istotę Polski został przy tej sposobności ostatecznie rozstrzygnięty: Polska nie jest krajem przejściowym między Zachodem i Wschodem, jak bardzo by za tem przemawiały ten potworny walec, przytłaczający i przygniatający Polskę w powodzi krwi i zniszczenia w swym tam i nazad wschodnio-zachodnim i zachodnio-wschodnim niesamowitym pochodzie.

Muszę niestety, unikać szczegółów, muszę się streszczać. Ta nie "przejściowa" jednak, ta sobą będąca Polska wykazuje oczywiście w każdej klasie zawodowej "wybitnych" raz przewagę procentową na Zachodzie, drugi raz na Wschodzie itp.

Zestawiając wszystkie zawody o wyższym procentaży zachodnim, otrzymujemy elementy oblicza ducha Polski Zachodniej, analogicznie otrzymujemy elementy Polski Wschodniej.



Oto wynik tej automatycznie metodycznej klasyfikacji.

Zachód: Przyroda, Filozofia, Prawo, Technika, Przemysł, Administracja Samorządowa, Administracja Kościelna, Administracja Rolno-Leśna.

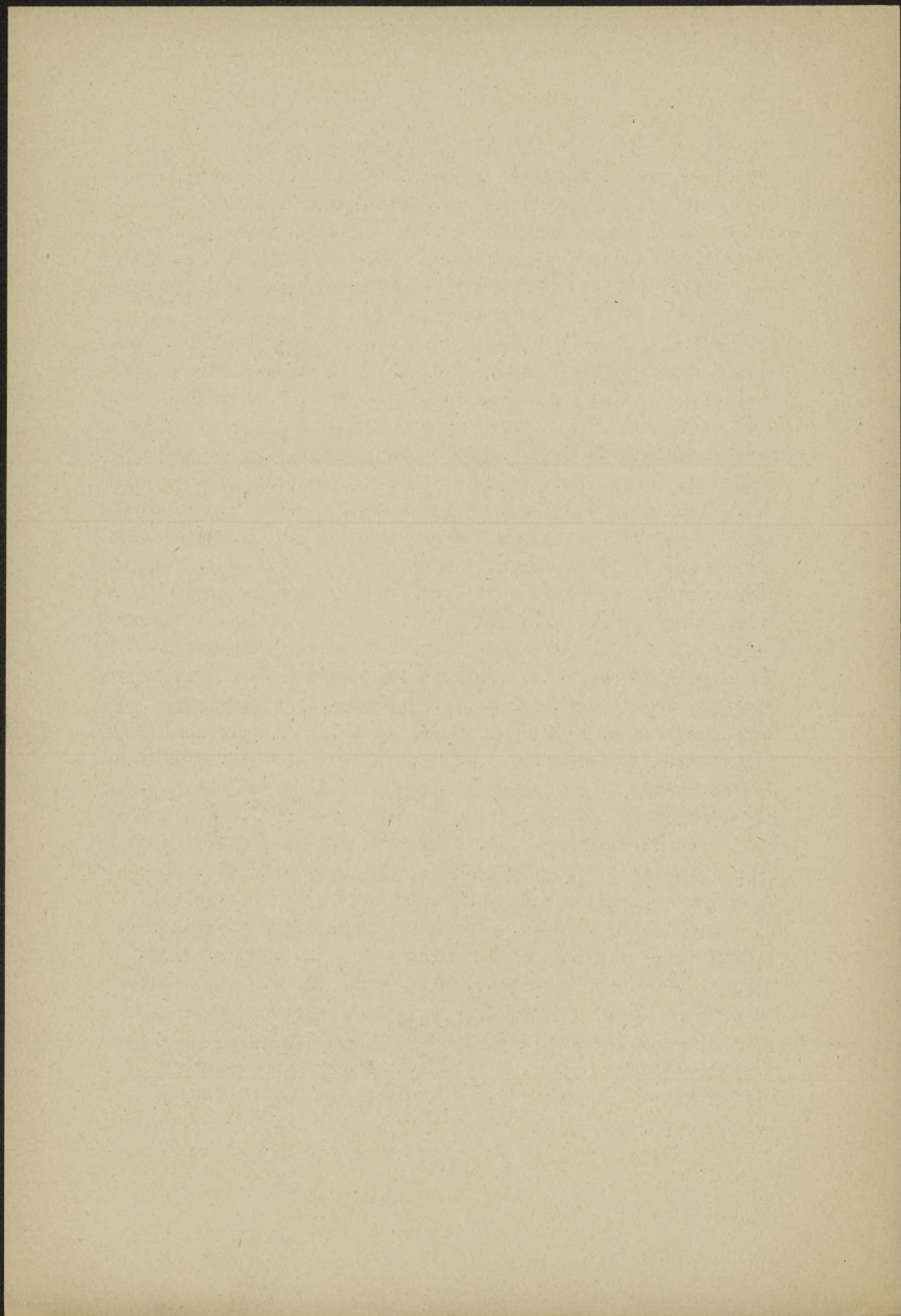
Wschód: Humanistyka, Literatura, Plastyka, Estrada, Wojsko, Polityka, Sprawiedliwość, Skarb, Administracja Państwa.

Rzut oka na ten układ elementów intelektualistycznych, zdobytych automatycznie metodą, składa się na dwa logiczne i spójne typy duchowe. W zawodach obu tendencji, wschodniej i zachodniej przeciwstawiają się typy umysłowości skierowane ku pracy indywidualistycznej, typom pracy zbiorowej i publicznej. Wschód znamionują indywidualistyczne zamiłowania humanistyczne, jako też piękno w najszerszym tego słowa znaczeniu; zachód wybija się indywidualistycznie w naukach ścisłych, jako też w myśli filozoficznej i kryteriach prawa i ekonomiki. W kierunku pracy zbiorowej i publicznej Wschód jest zainteresowany obroną Państwa /Wojsko i Polityka/, Zachód - budową i organizacją kultury materialnej /Technika, Przemysł i Handel/. W zawodach administracyjnych przewijają się na Wschodzie wybitnie interesy państwowe /Adm. Państwowa, Sprawiedliwość, Skarb-Bankowość/, na Zachodzie górują społeczne kierunki pracy /Adm. Samorządowa, Kościelna, Rolniczo-leśna/.

Zbierając krótko powyższe spostrzeżenia i wnioski ze statystyki "wybitnych" wynikające, duch Polski Wschodniej prowadzi ku wplotom szerokiego piękna ludzkiego i poświęcenia; duch Wschodniej Polski ogarnia wszystkimi swymi właściwościami całość organizmu Państwa, jest nastawiony na jego obronę, ład i podporządkowanie ogólnym interesom państwowym.

Duch Polski Zachodniej, o ścisłym kierunku swej myśli i umysłu, zwraca się przede wszystkim ku organizacji życia materialnego, z natury rzeczy umiejscowionego, skąd wszystkie zbiorowe zainteresowania ducha Polski Zachodniej mają raczej tendencję lokalną, autonomiczną, aniżeli ogólnopanstwową.

Chyba nie przesadzę, sądząc, że trudno wyjść z powdziwu nad dwoma syntezami ducha Polski Zachodniej na tak odmiennych

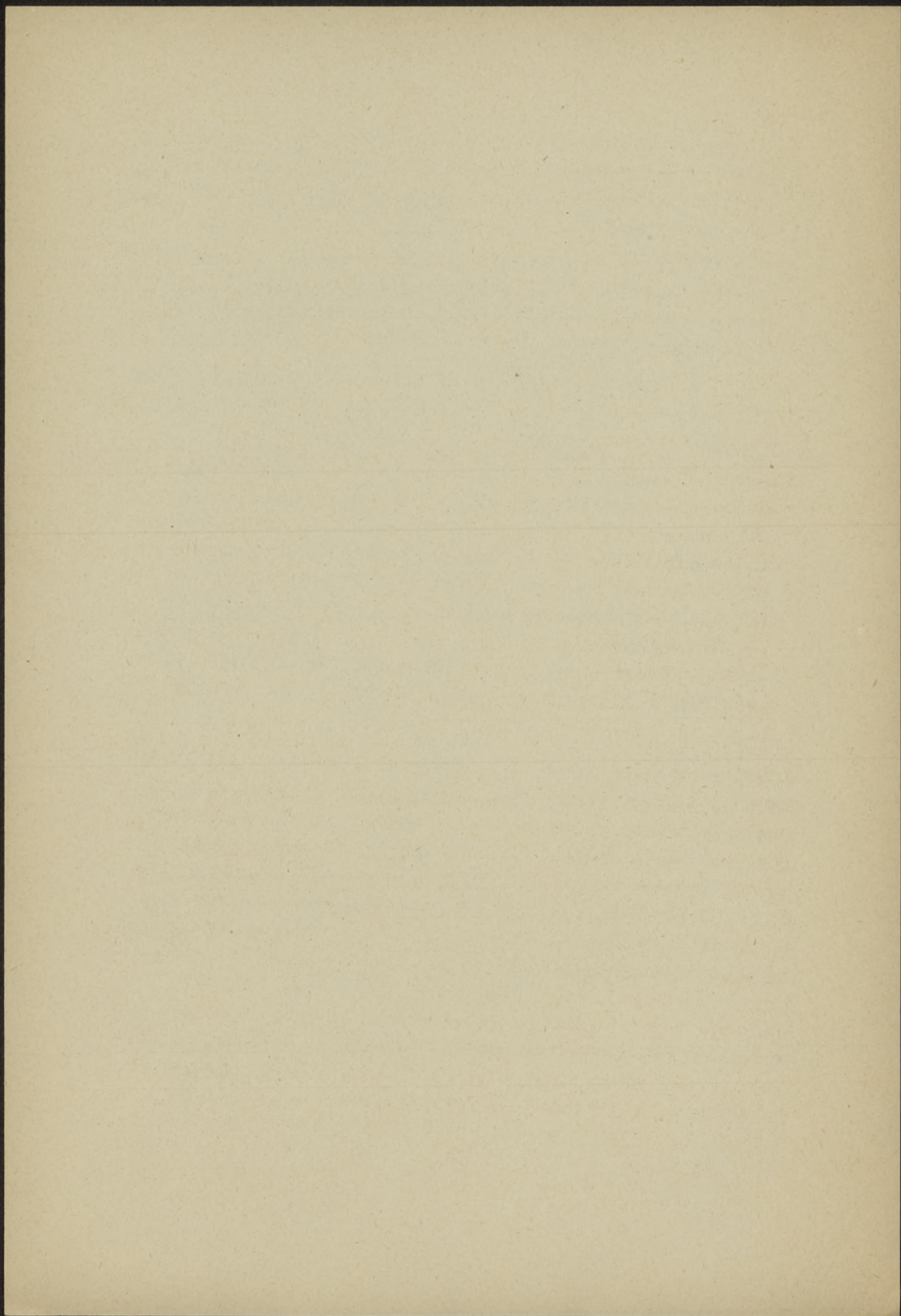


wyprowadzonych podstawach, jak statystyka druków w czasie i statystyka "wybitnych" w przestrzeni, a jednak tak ze sobą zgodnych, tak się nawzajem zatwierdzających. I jedną i drugą drogą doszliśmy przecież do przekonania, że najbardziej istotną cechą ducha Polski Zachodniej jest materialistyczny partykularyzm, którego wykładnikiem w świetle statystyki publicystyki jest jedyna w Polsce prasa codzienna, której interes często nie przekracza granic powiatu, a którego obrazem w gronie wybitnych jest olbrzymia przewaga reprezentantów techniki, przemysłu i handlu w przeciwstawieniu do tych zawodów, które służą obronie Państwa - wojsko i polityka.

W Poznaniu, na Pomorzu i na Śląsku ta przewaga jest dokładnie 6-krotna. Do tej olbrzymiej przewagi interesów gospodarczych, często silnie zlokalizowanych, cechuje ducha Polski Zachodniej żywy interes autonomiczny łącznie z talentami administracyjnymi w dziedzinie społeczno-gospodarczej. Ta przewaga interesów autonomistycznych, manifestuje się z górną 2-krotną liczbą "wybitnych" zachodnio-polskich w tych właśnie dziedzinach.

Rozwijając to wszystko, co, jako istotne dla ducha Polski Zachodniej się okazało, należy sobie powiedzieć, że problem budowy Państwa, wspartego na właściwościach i tendencjach tego tylko ducha należy do zagadnień zawiłych, narzucających trudności, z którymi polityczny organizator Państwa poważnie musi się liczyć.

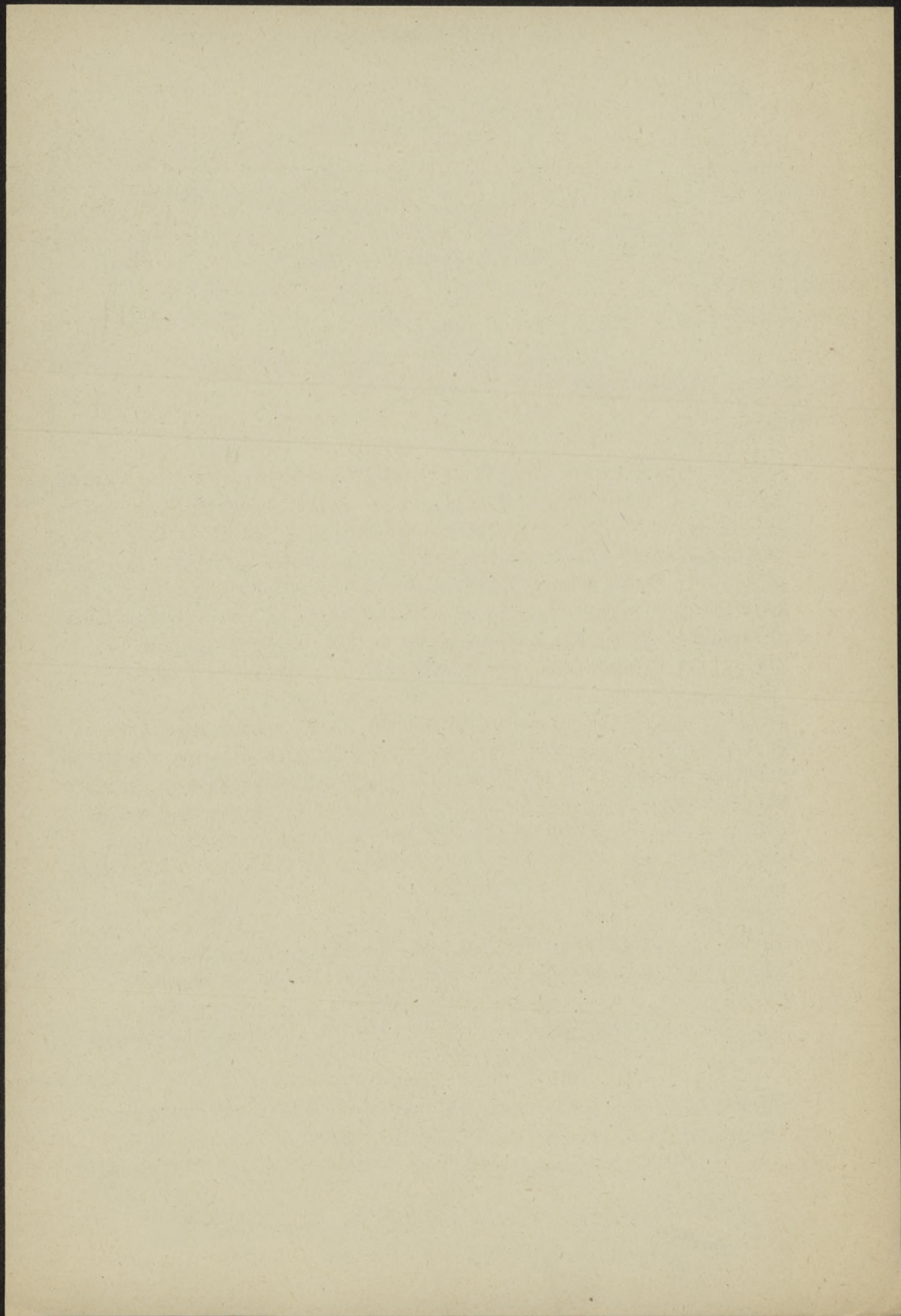
Jakież to szczęście, że w następstwie tego doniosłego faktu, że Polska nie jest krainą przejściową między Zachodem i Wschodem, regionalizm Zachodu i Wschodu przybrał w Polsce tak niezwykle opatrzne formy. Oto duchowy Zachód z najdobitniej zarysowanymi cechami obejmuje faktycznie tylko trzy województwa dawnego zaboru pruskiego. Pewne ślady "zachodniości" cechują wszystkie województwa byłej Kongresówki z wyjątkiem Białostockiego - najwięcej cech zachodnich występuje w Łódzkiem, - ale jakże tam jeszcze daleko od zachodniego typu, choćby nawet Poznania. Czas i miejsce wyklucza dyskusję nad rozmieszczeniem geograficznym Wschodu i Zachodu w Polsce. W tej ważnej dziedzinie muszę się więc ograniczyć do stwierdzenia czterech faktów:



- 1/ ze wyjątkiem trzech województw zachodnich, klasycznie zachodnich, a czterech centralnych wschodnio-zachodnich ze śladami nadwyżki "Zachodu" reszta Polski jest dzielnicą duchowo-wschodnią;
- 2/ Wschodnimi są w pełni wszystkie województwa wschodnie, ale pewne niedostatki materiału, o czym wspomiano powyżej, nie pozwalają ocenić wymiarów typu wschodniego tej wschodniej dziedziny;
- 3/ Mimo tego braku precyzji w kwalifikacji województw wschodnich nie ulega niemal wątpliwości, że najwybitniejsze cechy wschodniości znamionują całe Południe Polski;
- 4/ nareszcie... co najosobliwsze, a dla problemu budowy Państwa pierwszorzędnej wagi, duchowy typ wschodni rozwinął się do najwyższych miar we wszystkich ośrodkach stołecznych: Kraków primo loco ze wskaźnikiem wschodu 65, Wilno secundo loco ze wskaźnikiem 63, Lwów i Warszawa niemal identycznie wschodnie 60,2 i 59,8, wreszcie Poznań ze wskaźnikiem 55, a więc z przewagą 5-cio punktową znamion wschodnich nad znamionami zachodnimi tej stolicy klasycznego w Polsce Zachodu.

Jakbym pragnął, muszę sobie odmówić wytkumaczenia tej osobliwej przebudowy ducha wszystkich stolic polskich z na typ wschodni. To pewne, że wszystkie stolice Polski mają swoje własne oblicze, które rozgrywa o budowę i odbudowę Państwa swą swoistą własnością poważnie zaważyć powinno, a budowniczości Państwa muszą sobie zdać sprawę z tego, że przyszłe losy Państwa zależą od harmonijnego wyzyskania całego zasobu potencjału duchowego, który , tylko w odpowiednich warunkach swobody i szacunku dla niego.

Na zakończenie konkretna sylwetka Zachodu i Wschodu w Polsce w świetle struktury "wybitnych" dwu najsilniej sobie przeciwstawnych dzielnic: zachodniej - Pomorza z Poznaniem i Śląskiem, jakoteż ~~każdej~~ południowej dzielnicy Polski,



Liczba wybitnych typu:

wschodniego:

zachodniego:

	humanizm i piękno	obrona państwa	służba państw	nauki ścisłe i filozofia	sprawy gosp.	służba autonom.	na 100000 Polaków= wybitnych:
--	----------------------	-------------------	------------------	-----------------------------	-----------------	--------------------	-------------------------------------

Cyfry absolutne:

Zachód :	149	27	38	<u>214</u>	126	71	97	<u>294</u>	12,3
Południe:	572	245	129	<u>964</u>	324	137	119	<u>580</u>	30,4

Cyfry względne w procentach:

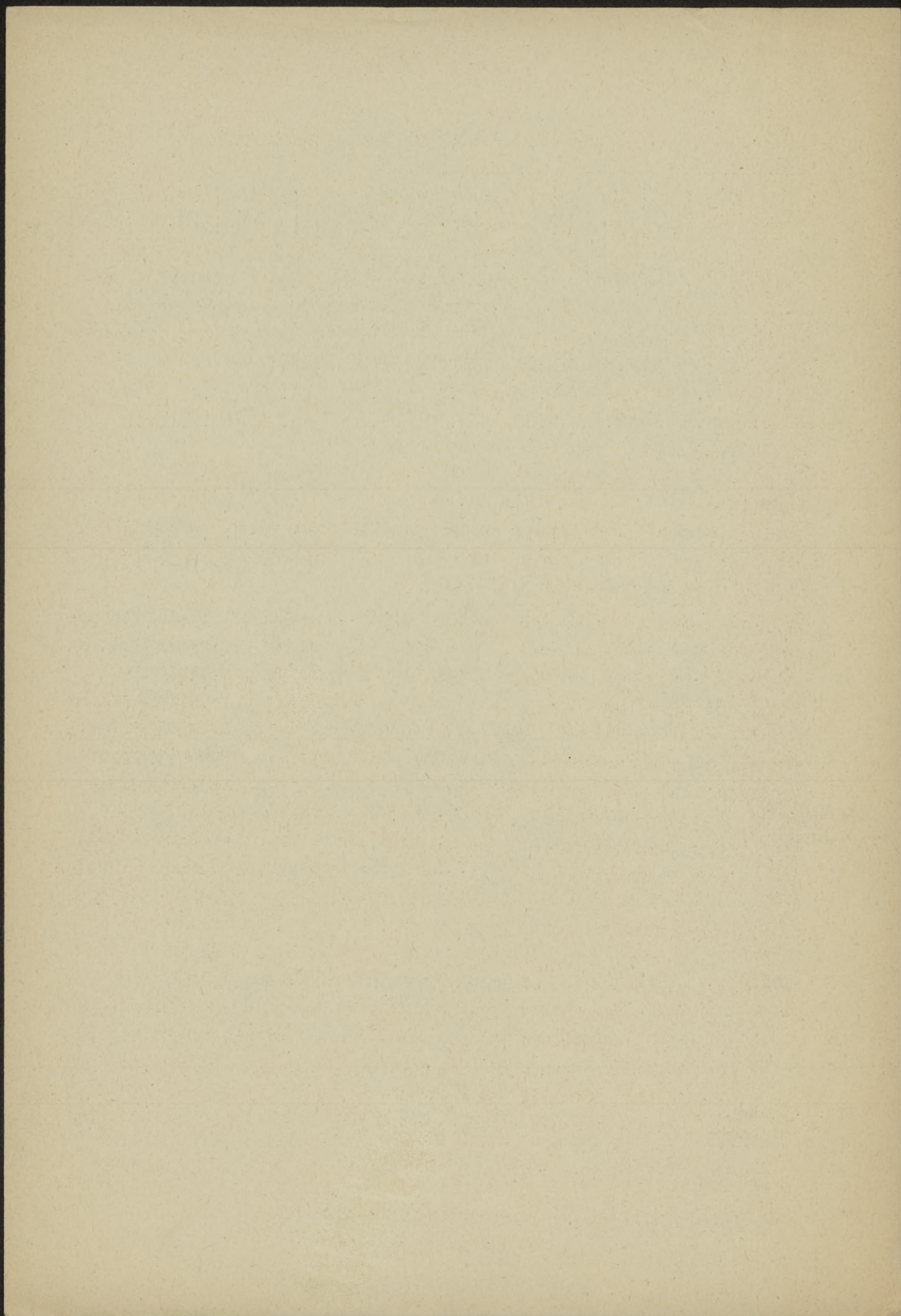
Zachód:	29,3	5,3	7,5	<u>42,1</u>	24,8	14,0	19,1	<u>57,9 %</u>	
Południe:	37,5	16,1	8,5	<u>62,1</u>	21,1	9,0	7,8	<u>37,9 %</u>	/9/

O tym, że duch Polski Zachodniej tak bardzo odbiega od par excellenz państwowego ducha Polski Wschodniej nikt z budujących Państwo nie śmie zapomnieć, musi też mieć na uwadze i ten fakt, że duch Polski Zachodniej jest mimo wszystko w swej dynamice znacznie mniej płodniejszy od ducha Polski Wschodniej, której dynamika dosięga najwyższych w Polsce. na południu... - przez wieki produkowała najwięcej książek, a w przekroju poznanym z ostatnich lat dziesiątek wydała dwa i pół razy więcej "wybitnych", aniżeli dzielnica zachodnia.

Wolno za natomiast budowniczym Państwa zdać sobie z tego sprawę, że ten stan rzeczy, który tu przedstawiono jest jeszcze produktem niewoli. "Wybitni" z czwartej lat dziesiątki rodzili się przeważnie z końcem ubiegłego wieku, a jeśli ich tak obficie wydało tak bardzo "wschodnie" Południe, to nie należy nigdy zapominać o tym, że wydał ich "Piemont", na którego rozbudowę cała Polska się składa.

"Panta rhei!" Wszystko jest w ruchu i wszystko w życiu jest zmienne, a zmienność ta lawiną warasta od wielkiego momentu historycznego, w którym wzięliśmy rozbrat z tą jedyną nieskończoną wielkością, która jest jedynie niezmienną od momentu, w którym oddaliliśmy się od Boga.

W obawie, że tymi tonami nie sięgnę do zmaterializowanych unysłów naszej współczesności, tak gorzko dziś płaczącej za swe bażwochwalstwo materii,- przenówięc do was z innego odcinka tej



tragedii, która poczęta w wieku Odrodzenia ~~ixixix~~ dziś w taką nędzę całą pogrążyła ludzkość.

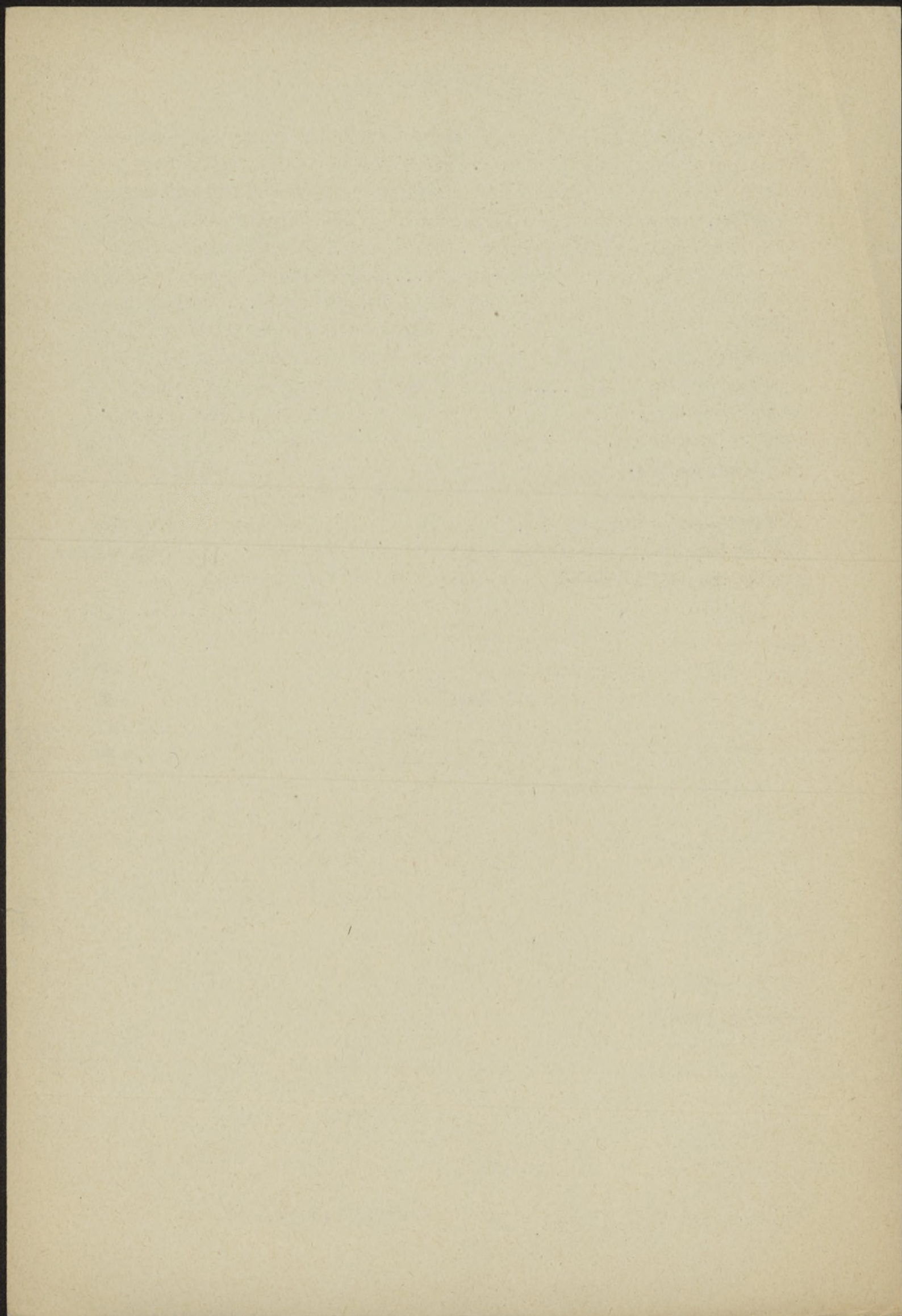
"Galileusz wyróżnił genialnie własności pierwotne rzeczy, wymiary i ciężar, które mogą być mierzone od własności wtórnych: kształt, kolor i zapach - niewymiernych. W tę genialną myśl przyrodnika wprowadzono fałszywą interpretację... Ilość oddzielono od jakości. Ilość wyrażona w języku matematyki dała nam naukę... Jakość zaniedbano - zapomniano z czasem o wszystkich własnościach wtórnych, a przecież to, czego się nie mierzy, jest u człowieka ważniejsze, od tego co się mierzy... Błąd ten skierował naszą cywilizację na drogę materializmu, która doprowadziła wiedzę do triumfów, czy do triumfu, - człowieka zawiodła do upadku?" ^{x/}

Zgnębiona i zatroskana ludzkość zgodnym wtórem woła: precz z przesadami materialistycznymi, które nas obdarzyły histeryzmem; wszak on jeden baczny, by z duszy ludzkości całej dobyło się westchnienie: wstecz - zwrot - do życia duchowego!

To powszechne westchnienie całej ludzkości do Boga, zagłuszone pomrukiem szalejącej , zwraca oczy nasze na tym zawrotnym zakręcie dziejowym ponownie ku duchowi Polski Zachodniej. Obserwowaliśmy go w przedziwnych wzlotach i załamaniach, widzieliśmy go w szale i zwiątpieniu, nareszcie ~~xixixix~~strzegaliśmy go na przeciąg pokoleń zasklepionego w walce o istnienie, w boju z germanizmem o elementarne podstawy materialnego bytu. Czy ten partykularyzm ducha Polski Zachodniej, o zwężonym widnokręgu powiatu, gminy, ojcowizny, ~~xixixix~~ "wozu Drzymały" - nie jest dziedzictwem tej walsi bez pardonu? Czy duch Polski Zachodniej w swym wiekuistym "Panta rhei" nie miał innego przeznaczenia jednoczącego i ogarniającego cały Naród, całe Państwo?

Takim był zapewne prapiastowski duch Polski Zachodniej, który Polskę do bytu powołał. Z tych odwiecznym duchem Polski Piastowskiej na współczesny duch Polski Zachodniej wspólną tęsknotę do Boga. Tę tęsknotę sieje w Narodzie prasa religijna. Na 31 milionów egzemplarzy tej prasy, 15 milionów jest dziełem Polski zachodniej - blisko połowa; nie wolno pomijać Niepokalanowa, ale wolno przypomnieć

^{x/} Carrel: "Człowiek istota nieznana p.235,3 b.



41

że Niepokalanów jest epizodem historycznym historycznym ostatnich dni; przed powstaniem tego bastionu bożego w Polsce, rozpływało się po całym kraju 67% wezwań do Boga, do miłości Chrystusowej, do jednoczącej Państwa miłości bliźniego... "A, póki czas mamy, woła św. Paweł, czyńby dobrze wszystkim /bliźnim/, ale przede wszystkim tym, którzy nam są najbliżsi" /Gd.VI,10/ - oto nauka o Państwie narodowym w boskiej nauce Chrystusowej, opartej na miłości: "Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, nie zazdrości, na złość nie czyni, nie nadyma się. Czcí nie pragnie, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie myśli złego. Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy: wszystko zniesie, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa". /I Kor.13,4-8/.

Budowniczo wie Państwa i Narodu, oto wasz drogowskaz ogólny, oto szlak, na którym spotkacie ducha Polski Zachodniej, gotowego do wszelkich ofiar budowy i zjednoczenia Państwa i Narodu!

Kraków, 5.4.1945.

